

Wspólne oświadczenia o oficjalnej wizycie w Polsce N. Ryzkova

(SKRÓT)

Na zaproszenie KO PZPR i Związku PRL w dniach od 13 do 15 października 1988 roku przebywał w Polsce z oficjalną wizytą przyjaźni członek Biura Politycznego KO KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR NIKOLAJ RYZKOW.

Wizyta przebiegała w atmosferze serdeczności, braterskiej przyjaźni i pełnego wzajemnego zrozumienia. Oboje strony wyraziły zadowolenie ze stałego umacniania się przyjaźni i wzajemnej współpracy między obywatelami i państwami, opartej na zasadach marksizmu-leninizmu oraz socjalistycznego internacjonalizmu, w duchu sojusznictwa i współpracy między państwami. Wskazano, że przyjaźń i pomoc wzajemnej, kierownicza rola obu braterskich partii — PZPR i KPZR, wypracowany przez nie kurs przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego, stwarzający pomyślną sytuację dla dalszego pogłębiania wzajemnej współpracy między PRL i ZSRR.

Z. Messner i N. Ryzkow zwrócili dużą uwagę na wypracowanie i rozwijanie nowych form współpracy gospodarczej. Uważają oni, że bezpośrednia współpraca polskich i radzieckich przedsiębiorstw, kombinatów, przedsiębiorstw, biur projektowo-konstrukcyjnych i jednostek naukowo-badawczych, zapoczątkowana w 1984 r. jest korzystna dla obu stron i sprzyja bardziej efektywnemu wykorzystaniu istniejących jeszcze rezerw gospodarczych i naukowych. Oboje strony przyznają, że wielkie znaczenie dla utworzenia wspólnych przedsiębiorstw produkcyjnych.

Ustalono, że w najbliższym czasie bezpośrednia współpraca obejmie dalsze organizacje produkcyjne, naukowo-badawcze i rolnicze, a także będzie utworzonych szereg organizacji koordynacyjnych i wspólnych zespołów uczonych i specjalistów dla opracowania i wdrożenia najnowszych technologii. Strony przeanalizowały przebieg wykonania porozumienia o współpracy w dziedzinie dalszego rozwoju wspólnej bazy surowcowej i produkcyjnej. Służą temu między innymi przedsięwzięcia inwestycyjne na terytorium Polski przy kredytowym udziale Związku Radzieckiego i uczestnictwo PRL w budowie, wspólnie z innymi krajami RWPG, gazociąg z Jamburga do zachodniej granicy radzieckiej, co zapewni długoterminowe dostawy gazu ziemnego do Polski.

Dokonano przeglądu wykonania zobowiązań handlowych obu państw na 1988 r., wysłuchano ocen i ich bieżących re-

lizację. Strona radziecka ze zrozumieniem odnosiła się do stałych wysiłków strony polskiej w dążeniu do zblansowania wzajemnych obrotów w bieżącej pięcioletniej. Premierzy z zadowoleniem odnotowali postępujący rozwój bezpośrednich kontaktów między społeczeństwami obu krajów. Podkreślono pomyślnie i aktywnie rozwijającą się współpracę między organizacjami społeczno-politycznymi PRL i ZSRR, a zwłaszcza młodzieżowymi, związkowymi i kombatanckimi oraz między towarzystwami przyjaźni.

Niezmiennym warunkiem pomyślnego realizacji ambitnych programów przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego PRL i ZSRR jest zachowanie i utrwalenie pokoju. Jedność i zwartość państw wspólnoty socjalistycznej oraz ich współdziałanie w ramach Układu Warszawskiego i RWPG stanowią niezawodną gwarancję bezpieczeństwa w Europie i świecie.

Szefowie obu rządów podkreślili wyjątkowo ważne znaczenie radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu w Reykjavíku, w czasie którego zaistniała historyczna szansa osiągnięcia postępu w rokowaniach między ZSRR i USA w kluczowych sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego. Strona amerykańska jednak nie była gotowa do podjęcia praktycznych kroków na rzecz zahamowania wyścigu zbrojeń i zakończenia spotkania konstruktywnymi rezultatami.

Strona polska w pełni podziela radziecką ocenę rezultatów spotkania i wyraża zdecydowane poparcie dla śmiałości, daleko idących propozycji ZSRR. Przyjęcie tych propozycji przez administrację USA oznaczałoby poważny zwrot w kierunku osiągnięcia porozumienia w sprawie broni strategicznych, jądrowych i średniego zasięgu i kosmicznych. PRL i ZSRR uważają, że obecna sytuacja wymaga aktywnego działania i konsekwentnego poszukiwania pokojowych rozwiązań.

W toku rozmów wyrażono zaniepokojenie utrzymującą się napiętą sytuacją międzynarodową, spowodowaną konfrontacyjnym kursem agresywnych sił imperialistycznych, forsowanym przez nie wyścig zbrojeń, konwencjonalnych i jądrowych oraz niebez-

pieczeństwem rozprzestrzeniania go na przestrzeń kosmiczną.

Realną alternatywą tej niebezpiecznej polityki są pokojowe inicjatywy ZSRR, PRL i innych państw socjalistycznych. Ogłoszony przez Związek Radziecki program rozbrojenia stwarza autentyczne możliwości usunięcia zagrożenia wojennego i zbudowania powszechnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego. Polska, wraz z innymi państwami wspólnoty socjalistycznej, zdecydowanie i konsekwentnie udziela tej principiinalnej polityce aktywnego poparcia.

Szefowie rządów PRL i ZSRR podkreślili, że jednym z naczelnych zadań polityki zagranicznej ich państw jest umocnienie pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Polska i ZSRR potwierdzają swą gotowość wniesienia konstruktywnego wkładu w dalszy rozwój wszystkich dziedzin procesu KBWE.

Szefowie obu rządów wyrazili zgodną opinię, iż warunkiem trwałego pokoju, wzajemnego zaufania i współpracy jest poszanowanie realiów terytorialno-politycznych, ukształtowanych w Europie w rezultacie drugiej wojny światowej i powojennego rozwoju. Istniejące granice na kontynencie są nienaruszalne.

Strony z satysfakcją odnotowały rosnące znaczenie ruchu państw niezależnych, domagają się zaprzestania represji wobec większości afrykańskiej w RPA i aktów agresji przeciwko sąsiednim krajom oraz zastosowania, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, sankcji wobec RPA. Podkreślono konieczność niezwłocznej realizacji rezolucji ONZ w sprawie przyznania niepodległości Namibii.

Wyrażono zdecydowane przekonanie, że europejskie i powszechne bezpieczeństwo może być trwałe zagwarantowane poprzez stworzenie powszechnego systemu bezpieczeństwa i pokoju. Zasadnicze stanowisko w tej sprawie zawiera wspólna inicjatywa państw socjalistycznych, przedstawiona na 41 Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Oboje strony wyraziły zadowolenie z wyników wizyty, które zostały ocenione jako owocne i pozytywne. Będą one sprzyjać dalszemu umacnianiu braterskiej przyjaźni i rozwojowi wszechstronnej współpracy między PRL i ZSRR.

Republice Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz wizyty roboczej w Chińskiej Republice Ludowej. Wizyty stanowiły szczególny wyraz stosunków tradycyjnej przyjaźni i współpracy łączących Polskę z tymi państwami azjatyckimi oraz potwierdziły priorytetowe znaczenie, jakie nasz kraj przywiązuje do rozwoju współpracy z krajami socjalistycznymi.

Na przykładzie województwa białostockiego i skierniewickiego Rada Państwa rozpatrywała oddziaływanie rad narodowych na rozwój przemysłu terenowego i drobnej wytwórczości. Informacje na ten temat przedstawił przewodniczący WRN w Białymstoku — Marian Szamałowicz i w Skierniewicach — Ludomir Goździkiewicz. Oboje wojewódzkie rady narodowe uchwaliły programy rozwoju drobnej wytwórczości na lata 1988—1990. Efektem realizacji tych programów powinno być zwiększenie dostaw artykułów rynkowych oraz poprawa zapożyczenia potrzeb ludności w zakresie usług bytowych.

W programach określone zadania inwestycyjne i organizacyjne warunkujące przyspieszenie rozwoju przemysłu terenowego i drobnej wytwórczości. W ostatnich latach rady narodowe w obu województwach po-

Konkurs radiowy „Barwy przyjaźni”

Jak co roku Rozgłośnia Regionalna Polskiego Radia w Białymstoku zaprasza słuchaczy do udziału w konkursie wiedzy o Związku Radzieckim. Konkurs ten, tradycyjnie już, Rozgłośnia organizuje w Obwodowym Komitecie do Spraw Radia i Telewizji w Grodnie i dlatego też pytania dotyczą Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Grodzieńszczyzny — a oto one:

1. Które miejsca, wśród 15 republik związkowych, zajmują pod względem obszaru Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka?
2. A które pod względem liczby ludności?
3. Z jakimi republikami związkowymi graniczy Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka?
4. Jakiej większej rzeki przepływa przez Republikę Białoruską (podaj przynajmniej 3)?
5. Na ile jednostek administracyjnych — obwodów — dzieli się Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka?
6. Ile miast na Białorusi liczy ponad 100 tysięcy miesz-

kańców?

7. W którym wieku powstało Grodno?
8. Podaj główne ośrodki przemysłowe — włókiennicze, cementowe i budowy maszyn w obwodzie grodzieńskim.
9. Jakie wyższe uczelnie znajdują się w Grodnie?
10. W jakim mieście znajduje się jedyny na Białorusi ogród zoologiczny?

Odpowiedzi — na wszystkie 10 pytań — na kartkach pocztowych prosimy przysłać do 15 listopada. A oto adres: Rozgłośnia Regionalna Polskiego Radia w Białymstoku, 15-328 Białystok, ulica Świerkowa 1.

Inne rozwiązania, bardziej rygorystyczne od dotychczasowych, proponuje się zastosować wobec doradców, którzy przestają wykonywać swoje obowiązki; przy rozliczaniu z dotychczasowego mieszkania osób przeprowadzających się do własnego domu; przy ustalaniu powierzchni i standardu mieszkań zastępczych, a wobec samowolnie zajmujących mieszkania itp. Przygotowano także przepis regulujący normy powierzchni biurowej i mający na celu racjonalniejszą wykorzystanie takich pomieszczeń. (PAP)

dejmowały intensywne działania na rzecz rozwoju przemysłu terenowego. Przykładami osiągnięć są m.in.: reaktywowanie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego i utworzenie 3 spółdzielni pracy w województwie białostockim oraz powstanie 6 nowych spółdzielni pracy w województwie skierniewickim. W jednostkach tych produkowane są poszukiwane artykuły rynkowe. W obu województwach wzrosła liczba zakładów rzemieślniczych. Rada Państwa rozpatrywała oddziaływanie rad narodowych w województwie białostockim i skierniewickim, podkreślając duże znaczenie rozwoju przemysłu terenowego i drobnej wytwórczości dla wzrostu produkcji rynkowej oraz lepsze zaspokajania potrzeb w zakresie usług bytowych. Wskazano również, że rozwój drobnej wytwórczości w oparciu o lokalne zasoby surowcowe oraz nie wykorzystane w pełni lub nieczynne obiekty nie wymaga dużych nakładów finansowych i może zapewnić istotny wzrost przetwórstwa rolno-spożywczego, przetwórstwa itp. przyznającą się do aktywizacji gospodarki terenowej.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada Państwa rozpatrywała informacje o realizacji ustawy z dnia 17 lipca 1986 r. o szczególnym postępowaniu wobec sprawców

niektórych przestępstw. Z doświadczeń ustawy w różnych formach skorzystało prawie 45 tysięcy sprawców przestępstw i wykroczeń. Zakłady karne opuściło, na podstawie decyzji wszystkich organów stosujących ustawę, blisko 14 tysięcy osób (łącznie z tymczasowo aresztowanymi lub ukarzanymi za wykroczenia). Wśród osób, wobec których zlagodzone rygory prawne, znalazło się 415 sprawców przestępstw przeciwko państwu i porządkowi publicznemu. Z tej liczby zakłady karne i areszty śledcze opuściło 225 osób, zaś wobec 190 osób umorzono postępowanie karne lub darowano karę w sytuacji, kiedy osoby te przebywały na wolności. Do organów śledczych zgłoszyli się dobrowolnie 384 osoby, ujawniając swą przestępczą działalność przeciwko państwu lub porządkowi publicznemu, polegając głównie na uczestnictwie w nielegalnych strukturach. Osoby te złożyły oświadczenia o zaniechaniu przestępczej działalności i nie zostały podlegające do odpowiedzialności karnej.

Rada Państwa dokonała oceny realizacji ustawy z dnia 10 maja 1985 r. o szczególnej odpowiedzialności zarządcy na podstawie informacji prokuratora generalnego PRL i oceny stosowania ustawy przez sądy — przedłożonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości, z rozpatrzenia materiałów wyników, że już w II półroczu 1985 r. tendencja wzrostu przestępczości ulegała zahamowaniu, a w I półroczu br. wystąpił ponad siedmioprocentowy spadek liczby stwierdzonych przestępstw w porównaniu z analogicznym okresem 1985 roku.

W dalszej części posiedzenia Rada Państwa rozpatrywała wstępną koncepcję powołania rad społeczno-gospodarczych przy wojewódzkich radach narodowych. Idea powołania rad społeczno-gospodarczych, jako nowej formy i instrumentu umacniania demokracji socjalistycznej, zapisana została w uchwale X Zjazdu PZPR. Wstępna koncepcja reprezentowana Radzie Państwa zakłada, że formuła rad społeczno-gospodarczych przy WRN powinna być oparta o pozytywne doświadczenia Rady Socjalno-Gospodarczej przy Sejmie PRL. Analizując nie może być jednak pełna z uwagi na odmienne charakter, skalę zadań i kompetencji Sejmu i rad narodowych.

Nie tylko guzik z pętelką

Ciąg dalszy ze str. 1

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

Dzień Łącznościowca

Ciąg dalszy ze str. 1

W latach 1988—90 na rozwój poczty i telekomunikacji przeznaczą się 1933 mln zł, tj. około jednej trzeciej środków na inwestycje oświaty i szkolnictwa. Zaspokojenie potrzeb wymagało jednak znacznie większych nakładów.

Sekretarz KW Z. Makarewicz podkreślił, że uchwala programowa wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR określając zadania we wszystkich sferach życia społeczno-politycznego, zobowiązuje również do poprawy funkcjonowania telekomunikacji. Jest ona ważnym elementem realizacji celów gospodarczych, zwłaszcza w warunkach reformy.

Sekretarz podziękował łącznościowcom za ich codzienny trud.

Podczas uroczystości zadużonych pracowników uhonorowano odznaczaniem i dyplomami Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowano Jana Ślaskiewicza, 8 osób otrzymało Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi, 10 — odznaki. Za zasługi dla województwa suwalskiego. Wreczono także medale 40-lecia PRL i „Za zasługi dla obronności kraju”, odznaki „Za zasługi w ochronie porządku publicznego” i „Za służbę pracownikom łączności”. (Jus)

W obradach uczestniczyli członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Tadeusz Forębski.

Funkcję I sekretarza KW PZPR powierzono ponownie Zdzisławowi Ballekowi. (PAP)

Konferencja partyjna

Ciąg dalszy ze str. 1

Pod hasłem: „skuteczność miernikiem efektywności partii” obradowała 16. bm. we Wrocławiu — z udziałem 310 delegatów reprezentujących 87-tysięczną organizację partyjną — Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. Delegaci ocenili dotychczasowe doświadczenia i dorobek wojewódzkiej organizacji PZPR, nakreślając jednocześnie — w oparciu o uchwale X Zjazdu partii — konkretny program realizacji najważniejszych zadań społecznych, gospodarczych, ideologiczno-politycznych na najbliższe lata.

W obradach uczestniczyli członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Tadeusz Forębski.

Funkcję I sekretarza KW PZPR powierzono ponownie Zdzisławowi Ballekowi. (PAP)

W dalszej części posiedzenia Rada Państwa rozpatrywała wstępną koncepcję powołania rad społeczno-gospodarczych przy wojewódzkich radach narodowych. Idea powołania rad społeczno-gospodarczych, jako nowej formy i instrumentu umacniania demokracji socjalistycznej, zapisana została w uchwale X Zjazdu PZPR. Wstępna koncepcja reprezentowana Radzie Państwa zakłada, że formuła rad społeczno-gospodarczych przy WRN powinna być oparta o pozytywne doświadczenia Rady Socjalno-Gospodarczej przy Sejmie PRL. Analizując nie może być jednak pełna z uwagi na odmienne charakter, skalę zadań i kompetencji Sejmu i rad narodowych.

Odpowiedzi — na wszystkie 10 pytań — na kartkach pocztowych prosimy przysłać do 15 listopada. A oto adres: Rozgłośnia Regionalna Polskiego Radia w Białymstoku, 15-328 Białystok, ulica Świerkowa 1.

Inne rozwiązania, bardziej rygorystyczne od dotychczasowych, proponuje się zastosować wobec doradców, którzy przestają wykonywać swoje obowiązki; przy rozliczaniu z dotychczasowego mieszkania osób przeprowadzających się do własnego domu; przy ustalaniu powierzchni i standardu mieszkań zastępczych, a wobec samowolnie zajmujących mieszkania itp. Przygotowano także przepis regulujący normy powierzchni biurowej i mający na celu racjonalniejszą wykorzystanie takich pomieszczeń. (PAP)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „Pasmanty”. Dużym wzięciem cieszą się koronki bawełniane; nie możemy nadziwić z ich ciągią sprzedażą.

Natomiast ciagle skromna jest oferta przemysłu nicianego. Do tego jakości tych wyrobów (m.in. tradycyjnie niepozostawia wiele do życzenia, co handlowcy sygnalizują producentom nie tylko na giełdach. Należy jednak przyznać, że w tej dziedzinie jest lepiej niż w latach ubiegłych; częściej są dostawy ubiegłorocznych do stycznia ręcznego i

maszynowego. Uzupełnia je import z NRD i Chin.

Zaopatrywanie rynku w niektóre asortymenty w opinii białostockich handlowców, przypomina kupowanie kota w worku. Tak jest np. z guzikami. Producenti udostępniają wprawdzie handlowi katalogi swoich wyrobów, ale umowę zawierane na targach najczęściej potwierdzają znacznie później — korespondencyjnie.

Do ubiorów dziecięcych, koszul i swetrow guzików dostarcza rzemieślniczo. Ono też wyprowadziło przemysł w produktach nap. Naślad na próżno szukamy w sklepach drobiazgów takich jak: klamki i kluczyki, zapalnice, dodające szczególnego wdzięku, a przy tym podnoszące walory użytkowe ubrań dziecięcych. (Jus)

szołomienia z powodu nadmiaru propozycji jeszcze daleko. W sprzedaży jest coraz więcej kolorowych taśm, taśmek, sznurków ozdobnych, sznurówadeł i gumy bieżącej, dzięki operatywności producenta — „

Być dobrym, lepszym, najlepszym... Jest to potrzeba naturalna, którą w wielu krajach wykrywano w trywialną ambicję bogactwa się za wszelką cenę. W naszych warunkach społecznych ludzka chęć przodowania nie uległa na szczęście tak masowej degeneracji.

O tym, że nie jest to tylko mrzonka idealistów, przekonaliśmy się w gronie tych, którzy na co dzień obracają pieniędzmi, na ogół dużym, ale nie własnym. Przez ich ręce przewijają się sterty koperników, szopenów, które w dyskretnych paczuszkach wpadają wleczone do bankowego tresora. Idąc w mroźny niedzielny poranek do klubu pod wezwaniem Merkureusza, nie przypuszczałam, że trafię do wnętrza zatłoczonego do ostatnich granic.

Komu puchar?

Ekspedientki i kontyści krężyły się z domowymi zajęciami specjalizując się w naprawie pralek i telewizorów. Wśród nich znalazła się i ja. Właśnie wtedy, gdy wykazywać się wiedzą, inteligencją, umiejętnościami tańca, śpiewu a także kreską fizyczną — z nadzieją, że właśnie ich środowisku przypadnie puchar dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego.

Za siedmiu stołem znalazła się nie fundator trofeum dla zwycięzcy, lecz przedstawicielka załadowanych organizacji — PZPR, NSZZ, ZSMP. Ich szefowie: Anna Dubrawska, Nina Koniuch, Alina Goźni — decydowały, komu ile punktów dać.

Podczas czterogodzinnej rywalizacji wielokrotnie zmieniały się wyniki. Dopiero „za pięć dwunastą” było pewnie, że sprzedawczyni modynych kreacji są nieco sprytniejsze niż koleżki handlujące cięższym kalibrem: meblami, pralkami, telewizorami. Pokonały one nawet rywalów na co dzień mających kontakt z towarami sportowymi.

Pogoda dla działaczy

Chcę być w związku

Domyślałam się, że handlowcy podpisują deklaracje nie tylko przez sympatię dla przewodniczącej i dwudziestki pozostałych członków zarządu.

Bez kwaśnych młn

O to, aby po rozdaniu nagród nie było kwaśnych min, miała zadbać przewodnicząca komisji kultury NSZZ — Helena Świdzińska. To oczywiście. Turnieje mają służyć jednemu: 2300-osobowej załodze WPHW — rozproszonym na co dzień pod paroma setkami różnych adresów, wykonującym rozmaite zawody i funkcje.

To, że turnieje nie dzieją się, lecz łączą — potwierdziła odbywająca się tuż po nim konferencja sprawozdawczo-wyborcza związku zawodowego, który pełni rolę głównego dyktanda rozrywki wśród pracowników WPHW.

Szefowa związku — Nina Koniuch — przeszła w taj-

DRZWI NADAL OTWARTE

Rozszerzanie... Słowo to użyte w odniesieniu do spotkania w Reykjavíku o biegu z niedzieli na poniedziałek całą prasę światową. Stało się niejako instrumencem odbicia i wyrażenia nadziei ludzkości na trwałe odroczenie.

W spojrzeniu na rodzico-amerykański szczyt istnieje zaskakująca zgodność poglądów. Chyba po raz pierwszy nie ma raczej wątpliwości, kto był „za” umiłowaniem świata od groźby wojny jądrowej, a kto „przeciw”. Jest to tak jasne jak dwa a dwa. Zresztą bardzo zamyślny pod tym względem jest na przykład komentarz amerykańskiej telewizji. Alina Goźni, autorka podkaszki, iż w stolicy Islandii zdarzyły się dwie wielkie przyzwoite światła. Mianowicie wizja Gorbaczowa — światła broni atomowej i wizja Reagana — światła żyjącego pod tarczą broni jądrowej. Oż stanołoby prezydenta USA, który bronił owej „tarczy”, czyli inaczej mówiąc „wojen światowych”, stałoby się główną przeszkodą w osiągnięciu porozumienia. Rzecz idzie bowiem nie o drobniaki, ale o kwestię „być albo nie być” ludzkości. Wiadomo przecież, że Stanoł Zjednoczony nie nie zagraża. Jeśli więc obrócić kurs na przeniesienie wysiłku zbrodni w Kosmos, to nie trzeba być politykiem aby dociec, że kryje się za tym chęć uwarunkowania przetrwania, a tym samym uwarunkowania polityki z pozycji siły. A na to zgodny być nie można.

Czy oznacza to więc, że drzwi do pokoju zostały zatrzaskane? Absolutnie nie. Są one nadal otwarte. Zresztą sam przywódca radziecki, choć nie szczędził słów krytyki pod adresem polityki Reagana, stwierdził, że spotkanie w Islandii było po-

OPINIE-KOMENTARZE-REFLEKSJE PAŁACU DRAMATYCZNEGO

trzebne, ważne i wielce obiecujące. Stanołło niejako jeden z przystanków w walce o zwycięstwo zdrowego rozsądku, a trwały pokój na świecie.

CORAZ DUSZNIEJ

Nie ma pokólu pod niebem Południowej Afryki. Ludność murzyńska, stanowiąca niechce pozostawać dłużej w pozycji na kłęczkach. Walczy nieugięcie z reżimem rasistów o prawo decydowania o własnym losie. Nie jest wszak tu przyszłość, lecz prawowity spadek po przetrwaniu ziemi swoich ojców.

Alie krajoznawca polityczny w RPA tworzą nie tylko rosnące wymagania ludności murzyńskiej i przemocy władzy. Na front walczy z apartheidem, czyli segregacją rasową, składają się także rosnące stale naciski społeczne międzynarodowe. Rezultatem tego było m.in. nalożenie embarga przez większość krajów zachodnich na wszelką wymianę handlową i współpracę gospodarczą z Pretoria. Nawet Japonia zdecydowała się niedawno na taki krok, czego nie można było przewidzieć o konkretnych amerykańskich. Innym wreszcie przejawem niechęci do rasistowskich władz jest zwlekanie się z falą wyjazdów białej ludności z RPA. W ciągu ostatnich dwóch lat opuściło ten kraj około 40 tys. osób. Są wśród nich zarówno mieszkalcy tu od lat, drobni przedsiębiorcy, kupcy i urzędnicy, jak i gwardia różnej nacji, którzy szukali tu okazji szybkiego wzbogacenia się. I nie pomagają nawet drastyczne przepisy, zabraniające im wywożenia posiadanych oszczędności, majątków, a także ciężarów. Zniechęcał brakiem stabilizacji i zanębiał obietnicą możliwości wybuchu wojny domowej, pozostawiając na progu spokojniejszego miejsca na ziemi. Głównie w Australii.

Tak oto z dnia na dzień zmienia się klimat polityczny w RPA i wokół niej. Robi się tu coraz duszniej. Czy w takiej sytuacji administracja amerykańska nadal będzie popierała tamtejszy reżim, co pozwala mu lekceważyć opinie światową?

WIĄZANIE ZERWANYCH NICI

Tak, tego nie można nie dostrzegać. Albania stara się najwyraźniej powłóczyć serwano nieci z Zachodem. Widać to nie tylko na niwi. sportowej, że przypom-

doją w końcu do porozumienia. Zgodnie zresztą z duchem postanowień helsińskich.

GDY WYBORY TUŻ, TUŻ

Sytuacja wymusza taktykę działania. Jeśli chce się coś zyskać, a przynajmniej nie stracić, trzeba zatem postępować w myśl zasady: by wilk był syty... Tak można w skrócie określić treść i atmosferę zjazdu zachodniomiejeckiej chadecji.

Oczywiście rolę zostały skrupulatnie podzielone. Przewodniczący CDU i kanclerz RFR w jednej osobie — Helmut Kohl skupił na sukcesach swego rządu, głównie gospodarczych i finansowych. Z kolei sekretarz generalny tejże partii — Helmut Geissler podjął się próby zdyskredytowania jej politycznych przeciwników, czyli socjaldemokratów (SPD) i „zielonych”. Jednocześnie zachwycił się „Manifestem przyszłości”, zawierającym najjaśniejsze cele chadecji na najbliższe dziesięciolecie. Dokument ten określa ożó dalszy rozwój nauki i techniki, małą „kształtować postawę ludzkie i bronić interesów narodu”. Ani słowem nie wspominał jednak, że w ciągu czterdziest lat rządów obecnej koalicji (CDU/CSU-FDP) liczba bezrobotnych nad Renem przekroczyła i miliony, a ubóstwo zaczęło zalegać tam coraz szerzej. Takie a nie inne rezultaty nie dziwi. Może natomiast zastanawiać wyrażenie „pionierstwa rewolucyjnego” (?!). Jeśli bowiem chodzi o rosnące naciski na Polskę, czy innych krajów socjalistycznych, to głównie z ust gościa zjazdu — Franza Josefa Straussa, który czynił to niezmierznie od lat, i trudnił nawet okoliczności bardziej z przekonania, czy też z przyzwyczajenia. Niepokoń mógł natomiast budzić liczenie stoiska w kulturach, oferujące broszurki i wiewiórki, mapy i plakaty rewolucyjne, wreszcie różnego rodzaju ozdoby i symbole nazistowskie. Ale jak podkreślała agencja prasowa — zainteresowanie tym „ludem historii” było raczej mierne.

Skąd więc tak nagła zmiana klimatu? Sądzę, że odpowiedzi może być jedna: Wybory do Bundestagu są tuż, tuż. Chadecja zaś zanębiała sukcesami socjaldemokratów w wyborach do Landtagów, stara się na gwałt przypodobać wyborcom. Przynajmniej tej wyczekującej, niezdeterminowanej ich części.

MIECZYSLAW CHAJA

— Ja nie dzielę się władzą — powiada. — Jako kierownik przedsiębiorstwa odpowiadam za wszystko. Także za stworzenie klimatu dla samorządności, dla działania związku zawodowego, który reprezentuje interes załogi. Wskazuje się w jej głosy. Zawsze wychwytywał wszystkie minusy, na tej podstawie zgłasza swoje postulaty, nie zapominając o nadrzędnym interesie naszej firmy. To do brze, że działacze związków potrafili myśleć kategoriami całej społeczności. Rozumieją, że reformy gospodarcze nie sposób wprowadzić bez solidnej dyscypliny społecznej. Mądrość to naprawdę niełatwa. Wychyłałem ją kiedyś w stenogramie wypowiedzi Władysława Grabskiego z lat dwudziestych.

Nie uchylam się od problemów

Nina Koniuch też głosiła za dyscypliną. Uważa, że związek zawodowy powinien być zainteresowany dobrą, wydajną pracą. Pogląd ten wiela w życie patronując zakładowemu współzawodnictwu. Ostatnio list pochwalny wraz z czteremilionową nagrodą dostała załoga zakładu wyposażania mieszkań, zaś za najlepszą kierowniczkę rejonu uznano Lubę Mudeł z Hajnowki. Wypytywano oczywiście najlepszych sprzedawców, rzemieślników, magazynierów, kierowców, techników, konserwatorów. W każdym zawodzie można zostać przodakiem.

W większości zakładów odrodzone związki nie biorą się za współzawodnictwo. Pracę za wyjątkiem, przy czym uważają, że o dyscyplinę i wydajność martwić się powinni dyrektorzy i kierownicy. W białostockim WPHW jest inaczej. Tu po prostu panuje pogoda dla działaczy. Wszyscy na swój sposób dbają o dobro firmy.

Ci spod znaku NSZZ o każdej porze roku mają pełne ręce roboty. Przeglądają warunki pracy, wychyćliki, spotkania z seniorami, a jeśli ktoś z nich nie ma siły do trzeźd do świetlicy — związkowcy trafiają do niego. Niech wie, że nie zapomniano o dawnym pracowniku.

Sa oczywiście w WPHW odpowiednie komórki gospodarcze i socjalne, ale związek nie uchyla się od żadnych problemów. Ani dużych, ani małych.

HELENA VANEK

Majakowski z kadru

„Wezwany przez rewolucję” — to tytuł poświęconego Włodzimierzowi Majakowskiemu 4-odcinkowego filmu telewizyjnego realizowanego w Studio „Ekran” przez Sergiusza Jewachiszwilliego.

W nowym filmie nie zobaczymy aktora grającego rolę poety. Usłyszymy jednak jego wiersze i obejrzymy jego rysunki. Postać Majakowskiego ożyje we wspomnieniach jego współczesnych i przyszłości — Bioka, Einsteina, Czukowskiego. Do filmu związane zostaną też takimi archiwalnymi kronik z tamtych lat. (p)

— Nastąpiła gruntowna wymiana kierowniczych komitetów wojewódzkich i powiatowych. W zdecydowanej większości wypadków odbywało się to w atmosferze silnej, częstokroć nerwowej, presji aktywny i mas partijnej. W znacznej mierze wymieniono także aparat partijny. Po ostatecznym zakończeniu reorganizacji w roku 1958 jego liczebność zmniejszyła się o 44,4 proc. Struktura i działanie aparatu partijnego oparto na zasadach kierowania nie tyle resortowo-administracyjnego, co politycznego. Do decydującego głosu doszedł organa statutowe. Przebudowano także strukturę aparatu państwowego...”

Nie tylko — przebudowano. Surowa odpowiedzialność partijna i sądowa poniosły np. osoby nadzorujące i bezpośrednio kierujące

— Slegniemy raz jeszcze do przytoczonego już wyżej raportu Komisji. Wskazuje on na bardzo rozległe zmiany w samej partii:

— „Nastąpiła gruntowna wymiana kierowniczych komitetów wojewódzkich i powiatowych. W zdecydowanej większości wypadków odbywało się to w atmosferze silnej, częstokroć nerwowej, presji aktywny i mas partijnej. W znacznej mierze wymieniono także aparat partijny. Po ostatecznym zakończeniu reorganizacji w roku 1958 jego liczebność zmniejszyła się o 44,4 proc. Struktura i działanie aparatu partijnego oparto na zasadach kierowania nie tyle resortowo-administracyjnego, co politycznego. Do decydującego głosu doszedł organa statutowe. Przebudowano także strukturę aparatu państwowego...”

— Nie tylko — przebudowano. Surowa odpowiedzialność partijna i sądowa poniosły np. osoby nadzorujące i bezpośrednio kierujące

— Slegniemy raz jeszcze do przytoczonego już wyżej raportu Komisji. Wskazuje on na bardzo rozległe zmiany w samej partii:

— „Nastąpiła gruntowna wymiana kierowniczych komitetów wojewódzkich i powiatowych. W zdecydowanej większości wypadków odbywało się to w atmosferze silnej, częstokroć nerwowej, presji aktywny i mas partijnej. W znacznej mierze wymieniono także aparat partijny. Po ostatecznym zakończeniu reorganizacji w roku 1958 jego liczebność zmniejszyła się o 44,4 proc. Struktura i działanie aparatu partijnego oparto na zasadach kierowania nie tyle resortowo-administracyjnego, co politycznego. Do decydującego głosu doszedł organa statutowe. Przebudowano także strukturę aparatu państwowego...”

— Nie tylko — przebudowano. Surowa odpowiedzialność partijna i sądowa poniosły np. osoby nadzorujące i bezpośrednio kierujące

— Slegniemy raz jeszcze do przytoczonego już wyżej raportu Komisji. Wskazuje on na bardzo rozległe zmiany w samej partii:

— „Nastąpiła gruntowna wymiana kierowniczych komitetów wojewódzkich i powiatowych. W zdecydowanej większości wypadków odbywało się to w atmosferze silnej, częstokroć nerwowej, presji aktywny i mas partijnej. W znacznej mierze wymieniono także aparat partijny. Po ostatecznym zakończeniu reorganizacji w roku 1958 jego liczebność zmniejszyła się o 44,4 proc. Struktura i działanie aparatu partijnego oparto na zasadach kierowania nie tyle resortowo-administracyjnego, co politycznego. Do decydującego głosu doszedł organa statutowe. Przebudowano także strukturę aparatu państwowego...”

— Nie tylko — przebudowano. Surowa odpowiedzialność partijna i sądowa poniosły np. osoby nadzorujące i bezpośrednio kierujące

— Slegniemy raz jeszcze do przytoczonego już wyżej raportu Komisji. Wskazuje on na bardzo rozległe zmiany w samej partii:

— „Nastąpiła gruntowna wymiana kierowniczych komitetów wojewódzkich i powiatowych. W zdecydowanej większości wypadków odbywało się to w atmosferze silnej, częstokroć nerwowej, presji aktywny i mas partijnej. W znacznej mierze wymieniono także aparat partijny. Po ostatecznym zakończeniu reorganizacji w roku 1958 jego liczebność zmniejszyła się o 44,4 proc. Struktura i działanie aparatu partijnego oparto na zasadach kierowania nie tyle resortowo-administracyjnego, co politycznego. Do decydującego głosu doszedł organa statutowe. Przebudowano także strukturę aparatu państwowego...”

W 30 rocznicę VIII Plenum

Ilekróć pamiętaliśmy o Październiku

30 lat temu obradujące w Warszawie w dniach 19–21 października VIII posiedzenie plenarne KC PZPR dokonało historycznego zwrotu w polityce partii i państwa, obarczając narastającymi od roku 1949, a zwłaszcza na początku lat pięćdziesiątych, zjawiskami o znamionach głębiokiego kryzysu społeczno-politycznego. Symbolem tego zwrotu stał się powrót na stanowisko I sekretarza KC Władysława Gomułki, którego — jak czytamy w datowanym we wrześniu 1983 roku sprawozdaniu z prac Komisji KC PZPR powołanej do wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej — „niełomna postawa wykazywana w okresie niesłusznych oskarżeń i uwielienia zalałał uznanie i szacunek w partii oraz społeczeństwie”.

Cytowany dokument stwierdza również co następuje: „VIII Plenum KC utrzymało się w świadomości Polaków jako moment o przełomowym znaczeniu. Dokonało — po raz pierwszy w drodze tajnego głosowania — wyboru Biura Politycznego i Sekretariatu KC. Ustalona przez VIII Plenum KC linia polityczna partii świadczyła o woli i realistycznej koncepcji przewrotu kryzysu, usunięcia jego przyczyn i wprowadzenia kraju na drogę przetrwania zasad socjalistycznej demokracji. Objęła również płaszczyznę stosunków z ZSRR, które oparto na przywróceniu przez XX Zjazd KPZR leninowskich zasadach”.

W ważnej dziedzinie stosunków z ZSRR VIII Plenum, w czasie którego przybyła do Warszawy delegacja KPZR z N. Chruszczowem na czele, przyniosła fakty nie mniej znaczące, potwierdzone w porozumieniach zawartych podczas listopadowej wizyty W. Gomułki w Moskwie. Były to porozumienia m.in. o pożyczce radzieckiej dla Polski, o umorzeniu zadłużenia na zasadzie rekompensaty za poprzednie dostawy węgla do ZSRR, o warunkach pobytu grupy wojsk radzieckich w Polsce i o repatriacji, w wyniku której powróciło do kraju wiele tysięcy Polaków.

W dniach bezpośrednio poprzedzających 30 rocznicę tamtego października o jego trwałych wartościach i niespełnieniach dyskutowali w telewizji profesorowie Kozik i Kuźniński oraz red. Krasucki. Do pierwszych — bez hierarchizowania — zaliczyli: ostateczne przekształcenie przez partię zjawisk związanych z tzw. kultem jednostki i towarzyszącymi mu wypaczeniami, uregulowanie stosunków państwo-Kościół, uznanie równowagi wobec innych form działalności na wsi, pozycji indywidualnego gospodarstwa chłopskiego. A także — potwierdzenie przez VIII Plenum leninowskiej zasady wielu dróg do socjalizmu oraz modelu ludzkiej różnorodności w społeczeństwie budującym socjalizm. Do niespełnień: ograniczenie, już niemal od początku, realizacji idei samorządności robotniczej oraz niepodjęcie już wówczas, w warunkach obiektywnie sprzyjających, generalnej reformy systemu naszej gospodarki. Nie lekceważąc występujących już wówczas w procesie tamtego nowego wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń ze strony przeciwników socjalizmu podkreślono, że fakt ten nie może tu stanowić usprawiedliwienia.

Zgadzam się z tymi opiniami, jak również z pointą, którą zapożyczyłem od jednego z tej trójki kolegów po piórze: „Doświadczeń z października 1956 roku, jak i z każdego innego wydarzenia z przeszłości, nie można dziś przeniósć dosłownie. Inny jest po prostu czas, inne realia wewnętrzne i zewnętrzne. Można natomiast zauważyć, że ilekróć po tamtym październiku pamiętaliśmy o nim, sprawy w partii i w Polsce szły do przodu, a ilekróć do przodu, wychodziłmy na tym wszystkim źle...”

KRZYSZTOF STRZELECKI

dr ANDRZEJ CHMIELARZ



czasie wykupione zostaną od niego nadwyżki ziemniaków.

— W najbliższą sobotę i niedzielę — 18 i 19 października — kolejne Święto Ziemniaka w Mońskach. Co nowego w jego programie?

— Bardzo dużo zupełnie nowych „punktów” w programie. Wymienię chociaż kilka: — spotkanie wybitnych naukowców z rolnikami we wsiach w pięciu gminach: Jaswili, Jasionówka, Krupno, Krynyn i Mońki, pokojowa manifestacja uczestników Święta przed Pomnikiem Chwały w Mońskach; turniej pięciu gmin; wielka aukcja obrazów oraz rękodzieła ludowego, sprzedaż maszyn, części zamiennych i...

— Kogo organizatorzy chcą zaprosić do Mońsk?

— Za pośrednictwem „Gazety Współczesnej”, która od lat jest również współorganizatorem monieckiego Święta Ziemniaka, serdecznie zapraszamy rolników z woj. łomżyńskiego, suwalskiego i białostockiego, służby rolne i doradcze, przedstawicieli handlu i przemysłu, wszystkich konsumentów i smakoszy ziemniaków, babki ziemniaczanej i pieczonych w ogniskach kartofli...

— Najważniejsze to: budowa nowej — w miejsce starej, pamiętającej czasy carskie — rampy kolejowej z urządzeniami przeładunkowymi i załadunkowymi, budowa przechowalni ziemniaków oraz zakładu przetworczego w okolicach Mońsk. Wielokrotnie — i to co roku — rolnicy domagają się usprawnienia skupu ziemniaków przez Gminne Spółdzielnie „SCH”, „Centrale Nasienna” i SOP „Witamina”. Chodzi o to, aby już wcześniej planator młó, pewność, że w określonym

WENANTY Z. KRUK

— Kogo organizatorzy chcą zaprosić do Mońsk?

— Za pośrednictwem „Gazety Współczesnej”, która od lat jest również współorganizatorem monieckiego Święta Ziemniaka, serdecznie zapraszamy rolników z woj. łomżyńskiego, suwalskiego i białostockiego, służby rolne i doradcze, przedstawicieli handlu i przemysłu, wszystkich konsumentów i smakoszy ziemniaków, babki ziemniaczanej i pieczonych w ogniskach kartofli...

WENANTY Z. KRUK



Jesienne wędrówki

Na imprezę na stałe weszła do tradycji turystyki regionalnej. Szlakami Puszczy Białowieskiej przejeżdżają ponad 800 osób. Prawie dwadzieścia kilometrów dziennie z plecakiem i namiotem na grzbiecie plus... sprawdziany — wiedzy o Puszczy, samarytanie umiejętności harcerskich... Zdecydowaną większość uczestników stanowił bowiem harcerze i członkowie SKKT.

Konkurs wiedzy o Puszczy wygrał EUGENIUSZ BUBKO-WICZ z PDDz w Białowieży, na trasie wyróżniła się 29 DRUZYNA im. K. K. Baczyńskiego.

Potem ostatnie spojrzenie na oświetlony stołecznym las, pożegnaniem tradycyjnym turystycznym: „Do zobaczenia na szlaku”... wspomnienia oraz zdjęcia, jakie nadesłała nam Harcerska Służba Informacyjna. Wykonał je ANDRZEJ KOZŁOWSKI.

Kto kłóci się z ciebie, kłóci się z ciebie
Usmaż cię w piekło
Wszystko rozprowadzaj
Chociaż nie nie gadaj

Wierka i bez tego wiedział. W październiku brzech urosł jej aż pod brodę. A przeszedł, jakby nie jego sprawa. Więc ona poszła prosto do gabinetu.

— Słoneczko ty moje — wleciała mu się na kolana. — Choć do lepszej roboty przeszedł. Oddychań daj i zarobić.

Sza. Jak do ścian. Z pozątku czerwony się zrobił, a potem już tylko nos w paplery wsadził i coś burczał. W końcu miał dość.

— Poszła won — krzyknął — bo skreślił z członka...

Naprawdę rolnicza spółdzielnia
Postępu na wsi kielno
W pola spółdzielcza traktory
Na zaniedbane ugory

Kosztuś na traktorzystę nigdy nie nadawał. Członkostwo w spółdzielni oddał po ojcu. Od tego czasu sześć lat przeszedł z bućdo stróża. Aż odkrył, że jest ubierawolniony. A na co komu taki? Nawet Wierka go wtedy nie chciała. Pogoniła daleko jak psa. Zatrzymał się dopiero u podmiejskiego budylnika, gdzie nikomu w paplery nie zagląda. Zaszły się tak, że jego adres znalazła przez stryjczyną ciotkę.

W listopadzie napisała:
„Najdroższy Konstancie! W pierwszych słowach Mego listu do ciebie pozdrawiam. A dalej powiadamiam, że spotkała mnie wielka przykrość od prezesa, który najprędzej ze mną postąpił, a teraz chce wygnąć. Czy pamiętasz co wtedy mówił przy studiach? Bo ja pamiętam. Namyśliam się i ciebie bardzo kocham. Na to o co Mnie prosiłeś się zgadzam, ale najpierw musimy wziąć ślub. Matka nie jest przeciwna i powiedziała że wszystko załatwi. Ja chodzę po ludziach, żeby wypytać, czy te twoje skreślenie z członka jest ważne. Bo jak wyjechałeś, to zwinili Bazylika za zbieranie podpisów. On zbierał podpisy, żeby ciebie przywrócić do pracy, bo wykrył, że głosowanie wtedy było fałszywe. Za to, że o tym gadał, przesładowali dla niego żonę. Naszali taką komisję, żeby sprawdziła licznik do prądu. Jak tak się na nich mściła, to znaczy, że ty jesteś w prawie i znowu będziesz członkiem. Kochany Konstancie

ROMANCA O PRZEWADZE TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ NAD ZDROWYM ROZSĄDKIEM

— Wierka, to teraz będzie my razem?
— Przecież pisałam, że się namyśliłam. Tylko robotę dla ciebie trzeba znaleźć.
Podanie napisał zaraz po przyjeździe do domu.
„Zwracam się z uprzejmą prośbą, żeby mnie przywrócić na członka, bo będę ojcem nieletniego dziecka, które musi mieć zapewnione opiekę i utrzymanie. Umiem różne prace polowe z wyjątkiem traktorzysty, gdyż nie mam uprawnień ze względu na to, że jestem inwalidą. Podanie motywuję tym, że wróciłem do celu zawarcia ślubu z pracownicą tutejszej spółdzielni ob. Groch Wiera. Ponadto nadmieniam, że przez sześć lat przedmiotem byłem zatrudniony na stanowisku dozorca i mam duże doświadczenie w pracy.”
Tym razem w gabinecie prezesa usiadła na krześle.
— Proszę to zabrać — machnął papierem po przeżyciu.
Ale z Wierką nie tak łatwo. Wykrzyknęła mu najpierw to, co wiedział Bazylik i wszyscy inni. Potem jeszcze o magazynierze Gawronskim, który był bratem głównego księgowego. Z prezesem robił i rachunki w rachunku. Gawronski na fakturach przed dwójką dopisywał jedynkę i wychodziło mu dwadzieścia. Kiedy nie było miejsca, za dwójką stawiał zero i wychodziło jeszcze lepiej — dwadzieścia. Ona, Wierka, o tym wie. Pójdzie wyżej, jak jej teraz nie posłucha.

— Eee, do ciebie mówię. Przesłać tupać bo mi dzurę w autobusie zrobisz. Ale Kostek kierowcy się nie złąki. Toż to był Zdzichu, też był członkiem.
— Co, wracasz? — pytał bez większego zainteresowania.
— A bo co...
— Nie, tak pytam.
Na tym przerwał rozmowę i każdy wrócił do swoich myśli.
Oj, dola moja dola
Wyrostał jak topola
Wyrostał jak ta trzcina
Co ją wiaterek zgina
Oj dana, dana

Wierka zawsze rzucała się w oczy. Teraz też na przystanku była najwyższa. I najgrubsza.
— Kostuś, co się tak na mnie patrzysz?
Nie czekając na odpowiedź, wyjęła mu z ręki walizkę. Pośla przedem, on za nią.
— Kto ci to zrobił? — odezwał się wreszcie, gdy mijali remizę. Ale zaraz pożałował i zaczął się do niej przybliżać.

Oj, dana, dana
Spółdzielnia nasza kochana

W chórze na wszystkie głosy zabrał Bazylika. Notował.

JAN HAZBY

Posel w interwencji do Prezydenta Miasta zwrócił uwagę na dwie urzędowe decyzje: pierwsza z nich, z 18 lipca stwierdza, że nie ma potrzeby opuszczania domu przez lokatora na czas remontu, druga (już po zdjęciu dachu), z 18 sierpnia, mówi o celowym wywaterowaniu lokatora.

I jeszcze posel napisał: „Zachodzi pytanie — gdzie ten człowiek w wieku 75 lat

komisja z Urzędu Miasta, która nakazała gospodini pokrycie dachu. Dach został przewidywalnie nakryty, ale na strychu jest gruba warstwa rozmoczonej gliny. Belki stropu grożą zawaleniem. Udałem się ponownie do wiceprezydenta, który odesłał mnie do drugiego. Ten stwierdził, że mieszkać nie ma, a gospodini w 1987 r. będzie robić remont, bo taką decyzję o-

to by serce nie bolało

ma wywaterować się i do kogo? Po to, żeby więcej tam nie wrócić? Jeżeli taka decyzja Wydziału Lokalowego zapada, to niechże ten wydział rozważy zamianę mieszkania. Ważne jest też to, że właścicielka tego budynku nie mieszka tam i nie leje jej się na głowę.”

— Interwieniowałam wszędzie. Byłem także w ZBoWIDzie, bo jestem kombatanem. Wszędzie przyznawano mi rację — i nie więcej. Dopiero po skardze w Miejskiej Komisji Kontroli Partyni sprawa ruszyła w miarę.

— 2 września przyjechała

trzymała, a lokatorów na ten czas się wywateruje. Boję się, że na dru i rok to już nas nie będzie...

— Córka moja pytała w zarządzie, jaka jest możliwość otrzymania przez rodziców mieszkania kwaterekowego. Usłyszała, że żadna, ponieważ otrzymujemy 19 tys. zł emerytury. Dowiedziała się też, że mieszkanie można otrzymać, ale trzeba wpłacić około 1.800.000 złotych. Pracowałem na kolei czterdzieści lat, a ciałem mi brakowało pieniędzy na dokupienie zlanego koła u roweru. — Skąd nabrać milionów? I po

dwudziestolatka, jak bym była jej koleżanką...

— Jak to nie pracowałeś? — Mał jest ciągle jeszcze dotknięty do żywego różnymi stwierdzeniami. — Żona pracowała od 1930 do 1938 roku w zakładach włókienniczych w Wasilkowie. Ciężka to była praca. I plechota trzeba było chodzić z miastem, autobusy wtedy nie jeździły. A potem ile się napracowała przy domu, przy dzieciach. Złobków nie było, ani przedszkoli. A ja ciągle poza domem, na kolei.

Praca. Kiedy odchodził na emeryturę, zaliczył mu czter-

WIELKIE PRZELOTY

„Mierząc się z przeszkodą człowiek poznaje siebie”
(Antoine de Saint-Exupery)

około 11 metrów. Lindbergh w myśl dawnego już nadania mu imię „Spirit of Saint-Louis” czyli „Duch z Saint-Louis”. — Będzie go pan miał za dwa miesiące — oświadczył pilotowi konstruktorowi. — Przybył na lotnisko Roosevelt Field. Jego samolot był

kach, ważył dwie i pół tony! — a silnik miał moc tylko 220 koni mechanicznych. I tuż, tuż przed końcem pola startowego, podskoczył na jakimś ostatnim nierówności — oderwał się od ziemi. Wielki przelot rozpoczął! — 20 maja 1927 roku...

Wznosi się wyżej i redukuje obroty silnika. Zapada noc. Samolot stopniowo opada się w jej czerń. — Czuje w pewnym momencie, że zakrada się wróg — oblodzenie! Samolot staje się ciężki... Krawędzie i zastrzały pokrywa coraz bardziej grubiejąca warstwa lodu — w każdej chwili maszyna może utracić siłę nośną i zwał się w otchłań oceanu... Lindbergh zmniejsza wysokość lotu... Odpadają z łoskotem kawałki lodu — wychodzi z chmur...

Wtedy atakuje go z nienacką następny wróg — sen! Samolot leci teraz nad samymi falami... Brzygi wpadające do kabiny orzeźwiają pilota.

Po około trzydziestu godzinach samotnego lotu, zobaczył ciemną linię. — Czyżby ziemia? — szepnął sam do siebie... Czuł przyspieszone bicie serca...

Wkrótce ujrzał ją w całym swoim zarysie: poszarpane wysepki, strome i skaliste brzozy, zielone wzgórza... Podróżował z mapą i z całą pewnością mógł stwierdzić — to była Irlandia! — Jego nawigacja była bezbłędna...

Dobiegła końca drugi dzień lotu. Brak snu, znowu przesładował go przez cały czas... Wychyłił się przez okienko kabiny, zmiał lot nad falami, to nabierał wysokości... Znowu pojawił się ląd. Była to Anglia. — Rozpoznał Plymouth. Miał kawałek lądu i wszedł nad Kanał La Manche... W dali dojrzał pierwsze latarnie morskie Francji. Światła Paryża podzielały na niego jak zimny przysięg. Zaciśnięcie mojej ręką na sterach — serce z podniecenia waliło mu jak młotem...

Lądował o godzinie 22.22 czasu miejscowego na paradyżu lotnisku Le Bourget. Przeleciał samotnie nad Atlantyk, trasę długości 5809 kilometrów w czasie 33 godzin i 30 minut...

Na lotnisku sto tysięcy parzyan przerwało kordon poletu. Natychmiast więc do dotknięcia ziemi, wyłaczył silnik... Tłum pedził jak szarżująca w stronę samolotu — trącając wszystko po drodze...

MIROSLAW NIKICIUK

Ponad królestwem ciężenia

Samolot szybko wchodzi nad morze. Pilot utrzymuje lot na kilkumetrowej wysokości od fal. Szkoła mu czasu i paliwa na wznoszenie... Leć tak przez prawie pięćset kilometrów. Minęły pierwsze godziny lotu. Jaki doświadczenie pilot leci po ortodromie — jest to najkrótsza linia łącząca dwa punkty na kuli ziemskiej — stosowana w nawigacji. Przelatuje nad Nową Fundlandią i wychodzi nad pełny Atlantyk. Ma przed sobą teraz, bezkres oceanu. Po pewnym czasie coraz częściej pojawiają się mu góry lodowe...

Sprawdził paliwo. W zbiornikach zostało dwie trzecie...

„Z niczym już nie jestem związany... Wyruję w próżnię... Tracę poczucie czasu... Wśród rozpostartego nieba moje zdrętwiałe ciało... Chwieję się leniwie w poczuciu zupełnego bezpieczeństwa... Spadochron rozwija się nade mną jak biały kwiat... Niebo i ziemia wracają na swoje miejsce... Jestem z powrotem w królestwie ciężenia” — napisał później w swoich wspomnieniach.

Nagroda kusi Lindbergha. Zgłasza swoją kandydaturę do przelotu. Choć urodził się w Detroit, związany jest duchowo z Saint Louis w Missourii. Tam pozyskał przyjaźni, którzy pożyczili mu 15 tysięcy dolarów! Wprosił się na rozmowę do prezesa zarządu Columbia Aircraft Corporation. Pisze o tym w swojej książce — „Wielka przygoda oceanów. Atlantyk” — Georges Blond:

— „Chciałbym kupić u pana samolot, żeby lecieć z Nowego Jorku do Paryża.”

Wszepotał przy prezesie spojrzeli z politowaniem na nieznanego chłopca o niezgrabnych ruchach, który wprawdzie miał już dwadzieścia sześć lat, ale wyglądał znacznie młodziej.

— Nie możemy pozwolić, żeby był jak pilot prowadzący nasz samolot ponad Atlantyk. To by przeszedł za szkodliwie opinii naszej firmy.

Odpowiano z kwitkiem Lindbergh na próżno kłótał do innych konstruktorów.

Wreszcie Ryan Company z San Diego w Kalifornii zgodziła się sprzedać Charlesowi Lindberghowi za 10 tysięcy dolarów jednosilnikowy samolot zrobiony z drewna i płótna, o rozpiętości skrzydeł

BIAŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA

Wszystko co nam sprzyja i wszystko co szkodzi, w komórce powstaje w komórce się rodzi.

Jony we dwie strony

Komórki pracują na rzecz macierzystego organizmu. Aby mogły wypełniać swe zadania niezbędne jest spełnienie wielu warunków; trzy z nich, niezwykle ważne wymienimy.

1. Sprawny transport przez błonę komórkową z zewnątrz do wnętrza komórki i w przeciwną stronę. Do komórki przedostają się:
 - a) substancje, z których organella wewnątrzkomórkowe wytwarzają produkty przeznaczone dla organizmu, a więc na przykład pewne aminokwasy przenikają do komórki produkujących hormony.

Do procesów wytwarzania (jak w każdej fabryce) potrzebna jest energia. Dlatego z naczyn krwionośnych do komórki, do jej „warsztatów produkcyjnych” przenikają przez błonę komórkową związki, z których komórka wytwarza energię na swój użytek. Wspomniane w poprzednim wykładzie mitochondria stanowią wewnętrzne „siłownie” komórek.

W komórkach mięśni, których głównym zadaniem jest przetwarzanie energii chemicznej na mechaniczną, czyli na skurcz włókien mięśni, znajduje się szczególnie dużo mitochondriów a transport związków potrzebnych do przetwarzania energii jest bardzo natężony.

b) Związki chemiczne potrzebne do odnowy i utrzymania w stanie ciągłej sprawności organów wewnątrzkomórkowych (podobnie jak w każdym zakładzie produkcyjnym: park maszynowy musi być bez zarzutu; majster ma zawsze pod ręką części zamienne).

c) Przez „błonę komórkową” nieustannie przenikają ważne dla komórki jony, zwłaszcza sodowy, potasowy i wapniowy; kurczą one nieustannie do wnętrza i z powrotem przyczyniając się m.in. do „prawnego transportu.”

2. Krew musi dostarczać komórkom „surowce lub półprodukty” oraz związki niezbędne do wytwarzania energii (tak jak do wrót fabryki mebli trzeba dowozić drewno, farby, dostarczać prąd dla maszyn fabrycznych. Bez dobrej zorganizowanych dostaw energii komórka przestaje egzystować lub w ogóle jej praca ustaje. Czytelnik niedawno w gazecie, że dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa uskarżał się, iż wykorzystuje swe moce tylko w 50 proc. z powodu ograniczeń w „kupowaniu energii”).

3. Natężenie pracy każdej komórki jest dostosowane do aktualnych potrzeb organizmu. Znamy już trochę rolę transportu do komórki i z komórki. Organizm reguluje pracę komórek wpływając głównie na intensywność owego transportu przez błonę komórkową.

Działanie milionów komórek zdrowego ustroju musi odznaczać się harmonią. Błędne polecenia docierające do komórek prowadzą do załamania się ważnych funkcji organizmu, do jego choroby.

Z przedstawionych wyżej danych wynika, jak ważną rolę dla życia odgrywa błona komórkowa.

W błonę komórkową wbudowane są różne systemy transportujące związki chemiczne w obie strony. Jest ich kilka. Niektóre z nich wymagają do swej pracy udziału jonu sodu. Białodzy nazywali te drogi transportu „kanałami sodowymi”. Inne potrzebują jonu wapnia i dlatego otrzymały nazwę „kanałów wapniowych”. Dodajmy od razu, że jony wapnia pobudzają komórkę mięśni gładkich naszych tętnic do skurczu, a więc zaciągając tętnice podnoszą w nich ciśnienie. Nasi słuchacze niech sobie przypominają również wykład, w którym mówiliśmy o znaczeniu ograniczenia soli kuchennej (a więc i jonu sodu) w leczeniu nadciśnienia.

Złożoność budowy błony komórkowej wynika nie tylko z tego, że wmontowane są w nią systemy transportujące. W jej obrębie, tuż przy zewnętrznej powierzchni znajdują się pewne szczególne struktury związków białkowych, które służą do odbioru napływających z innych narządów sygnałów i za ich pośrednictwem do regulacji funkcji komórek, na przykład dotyczących intensywności transportu przez błonę komórkową. Struktury te R. Ahlquist nazwał receptorami. Do nich właśnie docierają hormony lub neurohormony które hamują lub nasilają „transport”.

Aby uszczelnić studium złożoności budowy komórki i jej błony wspomnieliśmy już, że może być liczba receptorów w indywidualnej komórce. Waha się ona (w zależności od rodzaju komórki) od kilku tysięcy do stu kilkudziesięciu tysięcy. Ten fakt ma swoje znaczenie biologiczne: w miarę napływania większej liczby cząstek hormonu do powierzchni komórki, zmienia się rytm (przyspieszenie) pracy. Regulacja jest dzięki temu płynna, a nie skokowa.

O tym jak farmakologia wykorzystuje wiedzę o budowie i pracy komórki dowiemy się w następnych wykładach.

ANIELA ŁABANOW

STĄD DO PRZESZŁOŚCI

Ryccerze muzealnych sal

Historia traktowana jest najczęściej jako opowieść o czasach, które już minęły, o ludziach i wydarzeniach z tego okresu, o dawnych zwyczajach i stworzonych dziełach. Pytając zaś o jej, tzn. historii, cechy swaiste: o mentalność polityczną narodu, jego pojmowanie ojczyzny oraz obowiązków patriotycznego — dojdemy świadectwo rzeczywistości głębszej, duchowej, obejmującej określone wartości, postawy oraz poglądy na świat i życie.

Jacy istotnie, jesteśmy w obliczu różnych dzieł, w których niebezpieczeństw, na co nas stać? — oto pytanie, z którym zwracamy się do tej właśnie dziedzinie wiedzy.

Muzeum Wojska w Białymstoku uparcie i konsekwentnie poszukuje w oczyszczonej historii tych wartości, które są drogowskazami dla młodego pokolenia.

I choć nie tylko ta jedna placówka posiada bogaty program pracy oświatowo-wychowawczej to jednak tu właśnie, ze względu na charakter zgromadzonych zbiorów, patriotyczno-obywatelską edukację młodzieży nabiera szczególnej wagi.

PODZIWI I SZACUNEK

Ze statystyki wynika, że od początku roku stałe muzealne ekspozycje odwiedziło ponad 50 tys. osób. Jeśli zważywszy, że gros spośród nich to młodzież szkolna, studencka, oczywistym staje się fakt angażowania jej w proces kultywowania tradycji.

Nietrudno zrozumieć dla czego wystawy w Muzeum

Wojska cieszą się tak dużą popularnością. Są barwne, atrakcyjne — to oczywiste. Przedstawiają ponadto wydarzenia z naszej przeszłości, które są wyrazem dążeń narodowo-wyzwoleńczych i niepodległościowych oraz ukazują sylwetki bohaterów, którzy te dążenia reprezentują. Młodzież zwiedzająca muzeum poznaje nie tylko historię narodu i jego oręża, ale uczy się też szacunku dla walki, odwagi i poświęcenia żołnierzy polskich. Niejedną z muzealnych bohaterów staje się dla młodego człowieka osobowy wzorcowy. Ku niemu zwraca się jego podziw, szacunek.

A gdy do tego dodamy jeszcze muzealne lekcje historii dla szkół podstawowych i średnich, zajęcia ze studentami, odczyty, konferencje, sesje i sympozja historyczne, projekcje filmów dokumentalnych oraz wystawy obładowane — będziemy mieli pełny obraz popularnej i cennej w tradycji jest najcenniejsze.

CHWILE ZADUMY

Kształtowanie świadomości historycznej i postaw patrio-

tycznych odbywać się może nie tylko w kontaktach z aktualną ekspozycją. Po to, by rozwinąć wspomniane wyżej cechy, muzeum wykorzystuje inne metody i formy pracy. Chodzi mianowicie o bezpośrednie spotkania młodych ludzi np. z uczestnikami walk z II wojny światowej oraz ludźmi zasłużonymi. Wywołują one wiele pozytywnych emocji, toteż są często stosowaną formą pracy. „Dotykajmy” wzór i przykład określonych postaw jest ich podstawowym walorem wychowawczym.

Spotkania te odbywają się w pięknej, nastrojowej Sali Ryccerzy, bądź przy ognisku w skansenie — obozie partyzanckim — co samo w sobie jest już wielkim przeżyciem.

Nie sposób nie wspomnieć również o przyręczeniach harcerskich oraz uroczystych zbiórkach w sprawie wspomnianej Ryccerzy Sali, a także o rajdach „Szlakiem Chwały Oręża Polskiego” i „Szlakiem Wyzwolenia”. Udział w nich skłania do refleksji, wywołuje wychowawczo cenne

GALERIE I SALE TRADYCJI

Zwiedzający Muzeum Wojska mają do czynienia nie tylko z autentycznymi eksponatami poświęconymi działom wojskowym ziem północno-wschodniej Polski. Są tu także dwie stałe galerie sztuki. Jedną prezentuje dzieła rzeźbiarza-batalisty Edmunda Majkowskiego, drugą — Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Zarówno jedna jak i druga ma ambicję kształtowania estetycznych gustów nie tylko zresztą młodych ludzi.

Dozwólmy sobie więc muzeum poświęcić ważnej kwestii, tzn. Izobom Pamięci Narodowej i Salom Tradycji. Placówki te, rozmieszczone w całym województwie, zbierając i zachowując wiele cennych dokumentów spełniają bardzo istotną rolę w kształtowaniu patriotycznych i obywatelskich postaw, są ważnymi ośrodkami oddziaływania ideowo-wychowawczego.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

W literaturze w słowie „głosie”. Od niedawna książkę przyjeżdżają do Czytelników „Bibliotekę”. Filie zaś podzieliły się specjalizacjami i np. w „piętnastce” czytelnik może znaleźć bogaty księgozbiór z dziedziny sztuki. Są to tylko niektóre przykłady tych interesujących pomysłów.

WBP to nie tylko budynek w Białymstoku, ale także cała sieć 176 bibliotek i 822 punktów rozsiadanych w miastach, miasteczkach i wsiach województwa. Niestety, wiele z nich ciągle pracuje w trudnych warunkach lokalowych. O nową bibliotekę upominają się mieszkańcy Drohiczyzna, a także Siemiatycz. W samym mieście wojewódzkim z opóźnieniem, ale jednak powstają nowe punkty. Ostatnio głośno jest o punktach na Słonecznym Stoku i Białostocku.

Księgozbiór książniczy liczy ponad 3 mln egzemplarzy, po które sięgnęło 139 tys. czytelników.

Chłubią WBP stał się ostatnio dział zbiorów specjalnych. Docekal się onowego, samodzielnego pomieszczenia. Intensywnie gromadzi starożytności, mikrofilmy, przeznaczone, płyty gramofonowe, taśmy magnetofonowe. Ale, by przeciętny czytelnik mógł z tego korzystać potrzebna jest nowa aparatura która pozwoliłaby przesuwać i oglądać interesujące materiały.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

zewnętrzna elewacja i dach przypominają o zakorkowanym remoncie. Inaczej, bardziej estetycznie wyglądają sale i poszczególne działy. Poprawiły się warunki pracy bibliotek. Skorzystają na tym czytelnicy.

Nie tylko przybywa książek, ale zmienia się także styl pracy książnicy. W ostatnich latach czytelnik o jakichś czas jest zaskakiwany nieoczekiwanymi propozycjami. Oto WBP zaprasza na spotkanie z tutejszymi pisarzami, odbiera na możliwość przesłuchania nieznanych dotąd faktów np. z historii białostockiego drukiarstwa. Wreszcie bierz udział w niekonwencjonalnie prowadzonych spotkaniach z książką i jej twórcami w ramach cy-

KSIAŻNICA PODLASKA

Z autorem „TROAS” w herbie

Wkrótce, na zabytkowym budynku przy ul. Kilińskiego 16, pojawi się tablica obwieszcza, że to białostocka Wojewódzka Biblioteka Publiczna przyjęła za swego patrona Łukasza Górnickiego, który przeszedł do historii literatury jako autor „Dworzani polskiego”. Za tę jedną z najpiękniejszych książek XVI wieku, będącą po części przekładem, a po części przeróbką „Dworzani włoskiego” historycy literatury nazwali go pierwowzorem polskiego prozownika. Oni to również wskazali, że dzieło swe ukończył pisarz w Tykocinie. Mieszkańcom Białostockiżny Łukasz Górnicki kojarzy się więc właśnie z tym miasteczkiem, a także z niewielkim majątkiem w pobliskich Lipnikach.

OD 1559 ROKU...

„Górnicki, wówczas już wykształcony na Uniwersytecie w Padwie — jak pisał S. Bodniak w artykule z 1928 r. zatytułowanym „Karta z bibliotekarskich i starożytnościach zajeć Górnickiego” — jest nadal sekretarzem i starszym przy bibliotece królewskiej przeniesionej z Wilna. Z tego tytułu ma plece nad księgami, przyjmuje i opatrunki nabytki, wydaje książki na rozkaz króla, a pewnie i czasem sam dokonywa zakupów, gdy się znajduje poza Tykocinem w środowiskach księgarskich”. Widzimy — pisał Bodniak — „że porusza król jego opinie inne rzeczy, jak mapy i o-brazy”.

Zresztą król Zygmunt August darzył Górnickiego swą łaską i przyznawał wysokie powozy, nobilituje go w 1561 r., a w dziesięć lat później powierza starostwo niegrodowe tykociński. Nie tylko zajęcia bibliotekarskie wypełniał czas Górnickiemu. Opiekował się bowiem skarbcem królewskim umieszczonym na tykocińskim zamku, a także arsenałem Rzeczypospolitej.

Również kolejny król Stefan Batory darzył Górnickiego zaufaniem, powiększając jego dochody, do tykocińskiego dodaje mu wasilowskijskie starostwo, a także wyznacza swoim posłem na sejmik prowincjonalny w 1581 roku. W Tykocinie zakłada Górnicki rodzinę i powiększa swój majątek nabywając wieś Tykocin. W 1594 r. Łukasz Górnicki składa u rządu starosty tykocińskiego i wycofuje się w czasie do domu w Lipnikach. Umiera w 1603 roku i zostaje pochowany w kościele tykocińskich bernardynów (budynek został zniszczony).

Patron Biblioteki Wojewódzkiej właśnie w Tykocinie ukończył „Dworzani polskiego”, z którym jego nazwisko kojarzy się prze-

ciętmemu Polakowi. Ale przecież w tym majątku powstało kilka innych dzieł m. in. pismo polityczne „Rozmowa Polaka z Włochem o wolnościach i prawach polskich”, oraz „Dzieje w koronie polskiej” a także tragedia „Troas”, będąca przeróbką dzieła Seneki. Twórczość Górnickiego prawie się nie zachowała, podobnie jak niewiele pozostało z tykocińskiej królewskiej biblioteki.

WPB wybrała więc na swego patrona bibliotekarza, który rozmiłował się w pięknych księgach, pisarza „wielko złotego”, człowieka, który przez 44 lata związany był z Ziemią Białostocką.

ROK 1944

Z kroniki bibliotecznej wynika, że już w sierpniu 1944 roku przystąpiono do wydobywania ksiąg z piwnic Teatru Miejskiego i przeniesiono je do pomieszczenia przy ul. Orzeszkowej. Tu już od października działała biblioteka z 2 tys. woluminów, którą wówczas kierował Władysław Wójcik.

W 1984 roku minęło więc 40 lat od reaktywowania biblioteki i wtedy — stwierdza dyrektorka WBP Waleryna Sińkiewicz — powinniśmy obchodzić jubileusz, ale tyle jeszcze wówczas było do zrobienia. Remont białostockiej księżnicy, tworzenie działu zbiorów specjalnych, budowa nowej placówki w Monikach, a także walka o to, by powstał nowy obiekt w Bielsku Podlaskim, marzenia o bibliotekach w Sokółce i Łapach i stał przed nami wielki jubileusz.

Z kroniki bibliotecznej można także wyczytać, że już w 1949 r. powstały pierwsze filie m.in. na Antoniuku, Wygodzie i na Nowym Mieście. Od roku 1950 biblioteka przyjmuje nazwę wojewódzkiej. Zbiorów systematycznie przybywa, nie więc dziwnego, że nie wystarczyła dotychczasowa niewielka lokum. Od 1956 r. WBP mieści się w zabytkowym budynku przy ul. Kilińskiego 16.

ROK 1986

Kto w tej książnicy bywa częściej z łatwością zauważy, że wiele się tu w ostatnich latach zmieniło. Już nowa

MUZYKA

Od przyjazdu z Francji i Belgii minęło już sporo dni i chórzyci po inauguracyjnym odpiewaniu Gaudeamus wrócili do codziennych, uczelnianych obowiązków, jednakże wrażenia są tak silne jakby wszystko działo się zaledwie wczoraj.

Bo był to pobyt niezwykle i chociaż Chór Akademii Medycznej w Białymstoku niejednemu widział, niejedno przeżył, ten jednak pozostanie w pamięci na długo.

Rozkładamy gazetę francuską i belgijską. Pierwsze, co się rzuca w oczy, to wspaniały druk. A jakie zdjęcia! Najdrobniejsze szczegóły garderoby widoczne. Można poznać, co tu chórzystów przyjmują mer miasta Mous, na innym ujęciu wymiana upominków, to znów fotka okolicznościowa. A potem tytuły — duże, wyraźne: „Chór białostocki po raz drugi w Normandii”. „Polska umie śpiewać — Akademia Medyczna w Białymstoku tego dowodem”. „Kiedy Akademia śpiewa...”. I pierwsza zapowiedź koncertu. Przyjechali by sprawić przyjemność francuskim melomanom...

We wszystkich recenzjach podkreśla się zgodnie doskonałe przygotowanie dyrygentki Andreey Banasiewicz, zróżnicowanie repertuaru od pieśni średniowiecznej, sakralnej po muzykę współczesną polskich i francuskich kompozytorów, mistrzowskie niemal zgranie głosów.

Chwalono akademickich chórzystów za bardzo dobre wykonanie „Negro Spirituels” „Alleluja”. „Mszy koronacyjnej” a także za sympatyczne zachowanie, dowcip i humor. Najbardziej jednak francuskich i belgijskich dziennikarzy zaskoczyły takie fakty, że ten chór tworzą studenci i do tego jesz-

cze z Akademii Medycznej (na Zachodzie zjawisko prawie niespotykane), że są to amatorzy, w większości śpiewający ze słuchu no i wreszcie, że próby odbywały się w soboty i niedziele, bo dyrygent dojeżdża „aż” do Warszawy, co dla Belgów, na przykład oznacza pokonanie odległości całego kraju.

Jak doszło do wyjazdu? Tym razem było to tournée koncertowe. A wszystko zaczęło się w ubiegłym roku, kiedy to białostocki młody brat udział w konkursie w Tours i tam poznał dyrygenta choru Le Feu Sacre, któremu bardzo się podobał. Potem, jak to zwykle bywa, trwała ożywiona korespondencja. Ale teraz nie dostarczył z pewnością do skutku, to wszyscy zgodnie podkreślają, gdyby nie Henryk Bobowiec, inicjator i dusza przedsięwzięcia. Francuz, polskiego pochodzenia, pracuje w firmie Laroche,

z Akademii Medycznej (na Zachodzie zjawisko prawie niespotykane), że są to amatorzy, w większości śpiewający ze słuchu no i wreszcie, że próby odbywały się w soboty i niedziele, bo dyrygent dojeżdża „aż” do Warszawy, co dla Belgów, na przykład oznacza pokonanie odległości całego kraju.

Jak doszło do wyjazdu? Tym razem było to tournée koncertowe. A wszystko zaczęło się w ubiegłym roku, kiedy to białostocki młody brat udział w konkursie w Tours i tam poznał dyrygenta choru Le Feu Sacre, któremu bardzo się podobał. Potem, jak to zwykle bywa, trwała ożywiona korespondencja. Ale teraz nie dostarczył z pewnością do skutku, to wszyscy zgodnie podkreślają, gdyby nie Henryk Bobowiec, inicjator i dusza przedsięwzięcia. Francuz, polskiego pochodzenia, pracuje w firmie Laroche,

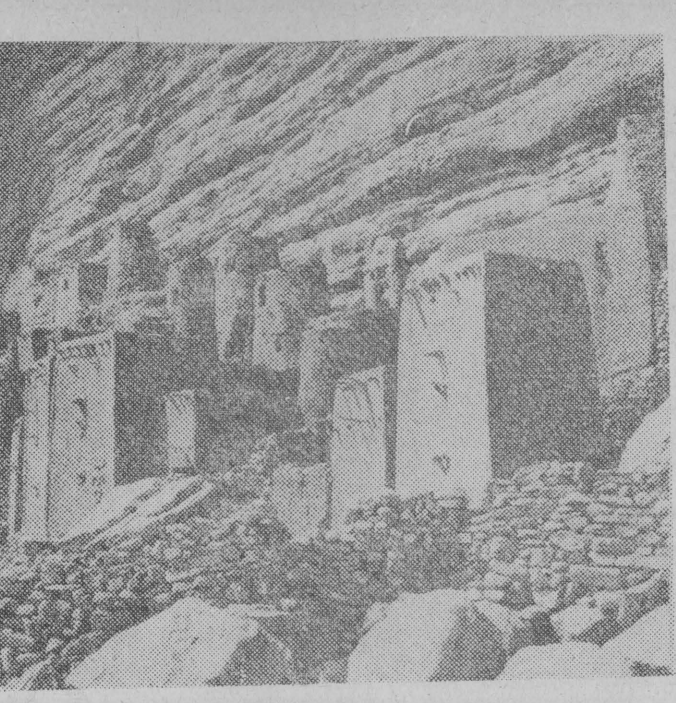
z Akademii Medycznej (na Zachodzie zjawisko prawie niespotykane), że są to amatorzy, w większości śpiewający ze słuchu no i wreszcie, że próby odbywały się w soboty i niedziele, bo dyrygent dojeżdża „aż” do Warszawy, co dla Belgów, na przykład oznacza pokonanie odległości całego kraju.

Jak doszło do wyjazdu? Tym razem było to tournée koncertowe. A wszystko zaczęło się w ubiegłym roku, kiedy to białostocki młody brat udział w konkursie w Tours i tam poznał dyrygenta choru Le Feu Sacre, któremu bardzo się podobał. Potem, jak to zwykle bywa, trwała ożywiona korespondencja. Ale teraz nie dostarczył z pewnością do skutku, to wszyscy zgodnie podkreślają, gdyby nie Henryk Bobowiec, inicjator i dusza przedsięwzięcia. Francuz, polskiego pochodzenia, pracuje w firmie Laroche,

Akademia śpiewa...

a na co dzień całym sercem oddany jest propagowaniu w swoim kraju kultury i nauki polskiej. Tak polski Don Kichot, jak go tam nazywają. Właśnie dzięki niemu w poszczególnych miastach, gdzie nasza młodzież przebywała, powstały specjalne komitety organizacyjne. Od spraw przyjęcia choru Akademii Medycznej w Białymstoku, rodzinny francuski podzielił między sobą studentów, biorąc ich pod własny dach i na własne utrzymanie (niektórzy zresztą po raz drugi). Wydrukowano afisze, programy, organizowano występy w ośrodkach uniwersyteckich — jednym słowem wszystko zostało dopięte na ostatni guzik.

Ja myślę — mówi Barbara Olechowska — że to powinno być przede wszystkim miłe, gdzie występowałyśmy: w Caen, Evreux, w Rouen wiedzieliśmy o nas bardzo dużo. Wisiały plakaty, informowały miejscowe gazety. Stąd też chór śpiewał przy pe-



Dogońska wieś Bawani-Na.

EKSPOZYCJA

Odpryski kultury Czarnego Ładu

Nigdy właściwie nie wiadomo, czy tego typu kolekcja powinna znaleźć się w muzeum etnograficznym, czy też w muzeum sztuk pięknych.

Rozpasane kolory i formy, stworzone przez nieskrępowaną wyobraźnię — maski wyobrażające zwierzęta, ptaki i ludzi — tak samo drapieżne, rękocież broni i coś tak prozaiczne jak pojemnik na proch, wyczelowane nie mniej starannie niż amulet. Są przedmiotami o magicznych właściwościach i działaniami sztuki.

Wyrwane z tygrysa kła, pozabawione kulturowego kontekstu, mimo wszystko są przesycone surowym, tajemniczym klimatem, pełne niejasnych i intygujących dla Europejczyka znaczeń. Odpryski egzotycznego, odległego o milie światła ludów Zachodniej Afryki.

FETYSZE Z KRAINY DOGONÓW

Obliczone, że jest ich w Afryce ok. 250 tysięcy. Należą do grupy językowej ludów Mande. Żyją z rolnictwa. Uprawiają prosa, sorgo, orzyszkę, ziemniaki, bawełnę i cebulę. Wykorzystują je we własnych gospodarstwach, albo sprzedają na lokalnych targach. Hodują barany, kozy i drobi.

Legendaria kraina Dogonów ukryta jest wśród skał Bandiagara, w południowo-zachodniej części Mali. Ich wioski zostały wzniesione na trudno dostępnych terenach. Poludnie się tam bez drogowych szlaków, po śladach zaprzęgniętych turybów. Nazywani są „ludźmi skał”. Skupiska Dogonów wygładają jak uciepione ścian jaskółcze gniazda.

Fragmenty tego świata — pełnego niejasnych i urzekających znaków i tajemnic — zostały zamknięte w niewielkim pomieszczeniu, stały się częścią ekspozycji.

To właśnie stamtąd pochodzą poczynale od rytualnych zabiegów fetysze — drewniane figurki przedstawiające przodków, polewane „mlekiem” z prosa i krwią zabijanych podczas rytuału zwierząt.

Drewniane drzwiczki z dwóch desek strzęga zwykle wejścia do ulepionych z gliny chat lub spichlerzy. Zdobi je płaskorzeźba przedstawiająca ludzkie postacie. Niekiedy obok nich pojawiają się także wyobrażenia bóstw i zwierząt.

Czerwona spódnica, podobnie jak maska, jest częścią męskiego stroju wkładanego do tańca rytualnego, na

przekład w czasie obrzędów pogrzebowego. Wykonuje się ją ze słomy prosa lub z tyka kory baobabu, a potem farbuje naturalnymi barwnikami, używając trzech kolorów — czerni, czerwieni i żółci. Strój uzupełniają długie szerokie spodnie w kolorze indygo, w pasie i nogawkach związane sznurkami.

Pogrzeby Dogonów są połączone z bogatym ceremoniałem i trwają niekiedy 2-3 tygodnie. Ważną rolę odgrywają w nich maski. Wiele z nich ma swoją legendę i nadprzyrodzone pochodzenie, np. Sirige — wyobrażająca plecirowy dom przodka, w którym — jak wierzą turybicy — mieszkał pierwszy człowiek po przejściu metamorfozy z węzła w postać ludzką, albo: Kana — symbolizująca połączenie się boga nieba z boginią ziemi. Maski wraz z innymi przedmiotami są wkładane zmarłym do grobu.

Kiedy ciasto spoczywa w domu pogrzebowym, całą wieś uczestniczy w rytuale śmierci. Tańce są połączone ze strzelaniną, smaganiem się ogniem pochodni, obficie „polewane” piwem z prosa i przegrzane orzeszkami koka, których sok ma właściwości narkotyczne. Dlatego też tańce zamieniają się często w wyładunek ekstazy.

W każdej wsi znajduje się tak-



Opoczywająca stara Dogonia.

nać po Lolorz skóry, która jest znacznie jaśniejsza niż u sąsiednich ludów (na czerwono-brązowy kolor). Smutek i pełne gracji Fulałki uchodzą za najpiękniejszą kochanie Afryki Zachodniej. Przypadają za ozdoby. Największe elegancji noszą we włosach srebrne kaski, obryzane zauszniami lub metalowe kołczyki, obwieszane są naszywkami i ogromną ilością bransolet. Wyodróżnia je także granatowy okalający usta tatuaż. Stare kobiety z plemienia Fulbe mają często zamiast uszu długie, zwisające „fredy” skóry — jest to rezultat noszenia zbyt ciężkich kołczyków.

UKRYTE W SKALACH

SENSACJE

Odpyski tego fascynującego zarysowanego zaledwie we fragmencie — świata, zgromadzone na wystawie pt. „Kultura materialna Afryki Zachodniej”, która otworzyła niedawno w Klubie Garnizonowym przy ul. Karmaleryjskiej w Białymstoku. Unikalne eksponaty pochodzą z prywatnych zbiorów Krzysztofa Izaka.

Krzysztof Izak po raz pierwszy trafił na Czarny Ład w 1979 roku, jeszcze jako student Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wspólnie z kolegami odkrył w Zachodnim Ahaggarze (skalnym masywie górskim w Algierii) nieznane dotąd ślady prehistorycznego osadnictwa. Na dokładne spektrowanie stanowisk nie starczyło im czasu. Dlatego też w 1981 roku zorganizowali kolejną ekspedycję, której trasą przebiegała przez Marokko, Algierię i Tunezję. Główne badania prowadzone jednak na poprzednio odkrytych stanowiskach w Algierii na Wyżynie Sztół. I znowu natrafiono na sensacyjne materiały pochodzące z epoki paleolitu górnego, schyłkowego oraz neolitu (obejmujące okres od 60 do 3-2 tysięcy lat p.n.e.).

W czasie trzeciego pobytu w Afryce (1983/84) archeolog spenetrował m.in. 25-kilometrową krawędź masywu Bandiagara w Mali, zamieszkane przez lud Dogonów.

Znalezione w czasie trzech wypraw materiały członkowie ekspedycji przekazali Muzeum Narodowemu w Szczecinie. Żadna z krakowskich placówek nie chciała bowiem, żałując skonservacji i eksponowania zabytków.

Oprócz bogatej kolekcji z egzotycznych, niekiedy wręcz sensacyjnych wspomnień Krzysztofa Izaka przywieziono z Afryki zestaw slajdów — barwna kronika kolejnych naukowych eskapad. Opowiedzi archeologa (których fragmenty stały się podstawą tego tekstu), mają konkretny smak i zapach — serwowane przez gościnnych turybów pieczone szarpanie, pikantnie przyrządzone mięso szaszurka, czy też potrawy z czterometrowego węzła, którego wyprawiona skóra „opłata” fragment ekspozycji.

Swoje przygody i odkrycia podróżnik zapisał m.in. w książce pt. „Tajemnice Sahary”, która ma ukazać się nakładem KAW-u. Rozpoczął też spisywanie wrażeń z pobytu w krainie Dogonów. Relacje z poszczególnych ekspedycji były też zamieszczane na łamach miesięcznika „Kontynenty” (wydania z 1986 roku).

Krzysztof Izak pochodzi z Olkusza. Z wykształcenia jest archeologiem. Od pewnego czasu mieszka w Białymstoku, dokąd przeniósł się za nową swoją żonę, rodowitą białostoczką. Obecnie pracuje w WUSW, ale jego największą pasją nadal pozostaje archeologia.

Na pomysły spopularyzowania cennej kolekcji i nie mniej interesującej osobowości tej właściciela wpadł kierownik Klubu Garnizonowego, plik Józef Bauer — wystawa czynna będzie do 20 października, w godz. 13-18.

A swoją drogą szkoda, że unikalne zbiory nie trafiły do któregoś z białostockich muzeów, gdzie mogłyby być o- bejrzeć większa liczba osób.

OLGA PACEWICZ

Fot. KRZYSZTOF IZAK

Porcelana z dna mórz

Droga skarbow z dna mórz na aukcje w salonach firmy Christie's trwała prawie ćwierć wieku, ale ich sprzedaż zajęła sześć dni. Pomijając szczegóły, które obeszły się o siostry, Michaela Hatchera oraz jego wyjazd „za chlebem” do Australii, miał się tam różnych prac, w tym także podwodnego nurkowania. Oplatane było zwłaszcza wydobywanie miedzi ze statków zatopionych w czasie drugiej wojny światowej. Z czasem, wraz ze współnikami zajął się poszukiwaniem skarbow w zatopionych chińskich dżonkach. W 1983 r., na południe od wybrzeży Malezji, Michael Hatcher natrafił na ładunek składający się z 23 tys. sztuk wyrobów porcelanowych, których sprzedaż w amsterdamskim salonie Christie's przyniosła 26 milionów franków!

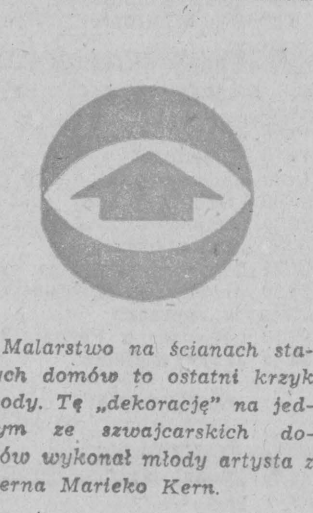
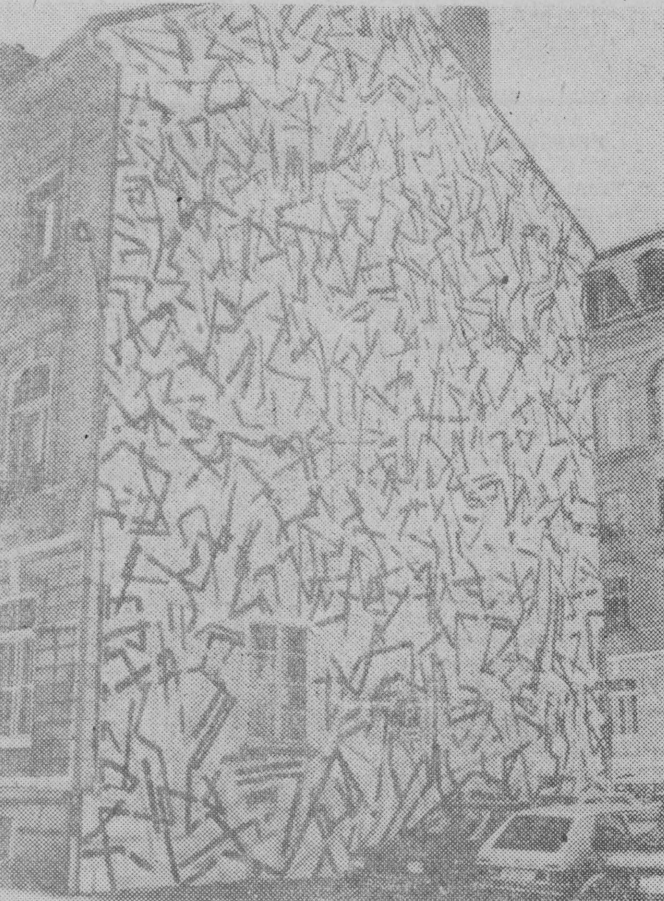
Od tej pory wspólnicy rozszerzają krąg zainteresowań i nasilają poszukiwania, m.in. na zamówienie firm eksportujących złoża ropy, ale ciągle ich ponownie w okolice, gdzie dokonali tak bogatego odkrycia. Po paru latach bezowocnych prób udaje się im powtórzyć, a nawet poprawić, poprzedni sukces. W ciągu 10 tygodni wydobywają z wraku statku 120 tys. wyrobów z chińskiej porcelany z XIX w. Opakowana w herbatce przeżyła w idealnym stanie.

Udaje się także zidentyfikować zatopiony statek. Jest nim „Geldermalsen”, należąca do holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Dokumenty w archiwach Amsterdamu potwierdzają zarówno rodzaj ładunku, który obejmował także bardzo rzadkie sztuki chińskiego złota, jak i fakt, że żaden inny statek w tym regionie i ok. 1747 r. (taką datę nosił pokładowy dziennik) nie zatonął.

Sensacja była ogromna, a umiejętnie reklamowana w prasie i telewizji, opłaciła się siostrze. Niektóre zdobione półmiski osiągnęły na aukcji cenę 10 razy wyższą niż wywoławcza, zaś sztuki złota mające kształt trzewików sprzedano 8 razy drożej, niż przewidywały notowania giełdowe. (PAP)

Magazyn

Gazety Współczesnej



Malarstwo na ścianach starych domów to ostatni krzyk mody. Tę „dekorację” na jednym ze szwajcarskich domów wykonał młody artysta z Berna Mariako Kern.

CAF — Keystone

Nowa wersja „I Bóg stworzył kobietę”

Roger Vadim, twórca znanej przed laty filmu „I Bóg stworzył kobietę” z Brigitte Bardot w roli głównej, przygotowuje nową wersję tego obrazu. Amerykańska wytwórnia Warnera Brothers nabyła za 200 tys. dolarów prawa do tytułu, ale scenariusz ma być inny, niż przed 30 laty. Będzie to przygoda w stylu komediowym, pełnej anachronizmów, która w zamian za jej uwalnienie z więzienia, musi zgodzić się na posłuszenie nieciekawego piwośza. Ma ją zagrać Rebecca DeMornay, występująca obecnie w filmie Andrieja Tarkowskiego „Runaway Train”. Amerykańscy producenci upierają się przy tytule angielskim „And Good created woman”, ale Roger Vadim ma nadzieję zmienić go w toku realizacji, która ma się rozpocząć w końcu lata. (PAP)



Pisałem na tej stronie „Magazynu” o ogłoszeniach w polskiej i zachodniej prasie filatelistycznej. Dziś o ogłoszeniach w miesięczniku „Filatelia ZSRR”. Tu chciałbym od razu zaznaczyć, że jest to jedno z najlepszych redagowanych pism

Co zbierają sąsiedzi?

filatelistycznych w krajach socjalistycznych. „Filatelia ZSRR” w każdym numerze zamieszcza ogłoszenia wymienne zbieraczy z Kraju Rad i pozostałych państw socjalistycznych. Można najpierw o tym, co najchętniej zbierają radzieccy filatelisci. Najczęściej uprawiają oni zbieractwo tematyczne, podobnie zresztą jak i w naszym kraju. Najwięcej miłośników mają trzy tematy: „Lenin”, „Revolucja Październikowa”, „Kosmos”. Pocztą radziecką emitowała wiele interesujących znaczków, poświęconych Rewolucji Październikowej i jej przywódcy — Leninowi.

„Sztuka”, „Muzyka” i inne. W ostatnich latach wzrosło również zainteresowanie znaczkami klasycznymi Rosji, krajów nadbałtyckich, poczt ziemskich, a także listami przedfilatelistycznymi i w ogóle dokumentacją filatelistyczną. Co proponują do wymiany radzieccy zbieracze swym zagranicznym partnerom? Tu sytuacja jest podobna jak u nas. Przede wszystkim znaczki i inne walory filatelistyczne Związku Radzieckiego i pozostałych krajów socjalistycznych. Coraz częściej natomiast poszukuje się starszych wydań, gdzieś do roku 1970, natomiast spadło zaintereso-

wanie nowościami. Inflacja i nadprodukcja znaczków naszwicie robią swoje.

INTERESUJĄCE DATOWNIKI

Z okazji 50-lecia ruchu filatelistycznego na Wybrzeżu Gdańskim odbyła się Krajowa Wystawa Filatelistyczna „Morze okiem na świat”. Gdynia '86. Z tej okazji urząd pocztowy w Gdyni stosował dwa ciekawe datowniki okolicznościowe. Na jednym z nich przedstawiono wizerunek Eugeniusza Kwiatkowskiego — inicjatora budowy portu w Gdyni.

100 LAT POCZTY W KRAKOWIE

W tym roku mija 100 rocznica założenia Poczty Głównej w Krakowie. Z tej okazji UPT Kraków i od 18 października przez miesiąc stosować będzie okolicznościowy datownik.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

Pocztą Norwegii cyklicznie emituje serie znaczków przedstawiających poszczególne dziedziny gospodarki narodowej. Ostatni blok (arkusze) znaczków poświęcono przemysłowi papierniczemu (na zdjęciu).

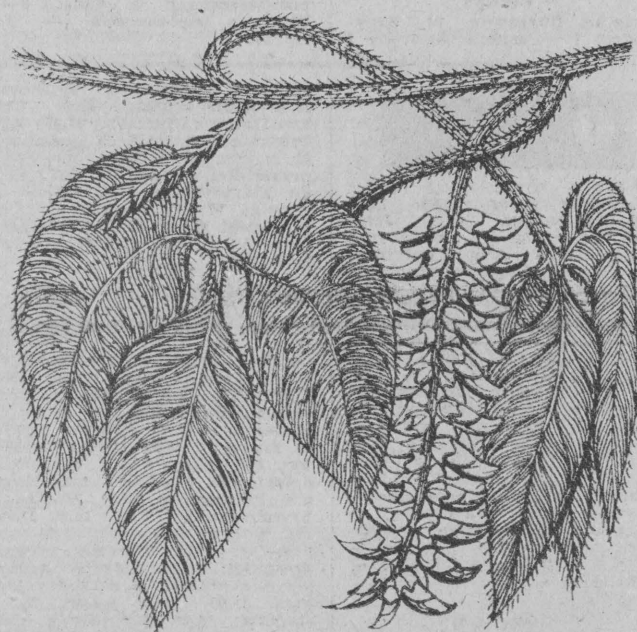
FILATELISTA

Egon Erwin Kisch — na ekranie

„Jarmark sensacji” to tytuł pięcioczęściowego serialu TV produkcji czeskosłowacko — zachodniemieckiej, poświęconego słynnemu pisarzowi i reporterowi Egonowi Erwinowi Kischowi. Akcja fil-

mu toczy się w latach 1910—1914, kiedy „szalejący reporter” rozpoczynał dopiero karierę. W roli głównej wystąpił popularny czeski aktor i piosenkarz Josef Laufer.

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Roślina symulantów

W Afryce i tropikalnej Azji spotkać można nieduży krzew Mucuna pruriens — szwartzobocznik. Roślina kwitnie ciemnopurpurowymi, niemal czarnymi kwiatami, ale najciekawsze są jej owoce. Są to długie strąki, których powierzchnię pokrywają gęste, rude włoski nadające im aksamitny wygląd. Wystarczy jednak dotknąć owoc, aby odczuć nieznośne swędzenie skóry, utrzymujące się przez dłuższy czas. Świadczy o tym atak świerzbu, wywołany przez mikroskopijne pajęczaki — Sarcop-tes scabiei.

Parzące włoski szwartzobocznika znalazły osobliwe „zastosowanie”. Zmieszane z sokiem włośnicy i warte w oleju wywołują drętwienie oraz rozległe owrożdzenia skóry zbliżone do objawów trądu. Symulacja tej groźnej choroby przybrała w Afryce niespotykane rozmiary, gdy młode, afrykańskie państwa wprowadziły obowiązek pracy i służby wojskowej.

W afrykańskich zakładach karnych szerzy się inna plaga. Więźniowie dodają do posiłków włoski pokrywające pachy tłustymi bambusami. Wbijają się one w błonę śluzową przewodu pokarmowego, prowadząc do powstania rozległych owrożdżeń żołądka i dwunastnicy, a niekiedy do śmierci.

Rys. J. LENIEWICZ

MYŚLI PRZEKORNE

Królowa Sarmacji do pilnego zdebronizowania: Apatia I.

Bestseller mieszczański: „Saga rodu Forsiastych”.

Za przestoje lokomotywy narodowego przyspieszenia osiowe wygryzkuje historia.

Dramat naszego życia nazbyt często reżyserują spryciarze i dranie.

Wierność idei nie wyklucza polemiki z nią.

Przygotuj się do negocjacji z samym sobą. Tylko bez usztywniania postawy!

Uczyniono zeń boga. Nie mieścić się w człowieczej nomenklaturze.

ZBIGNIEW WAYDYK

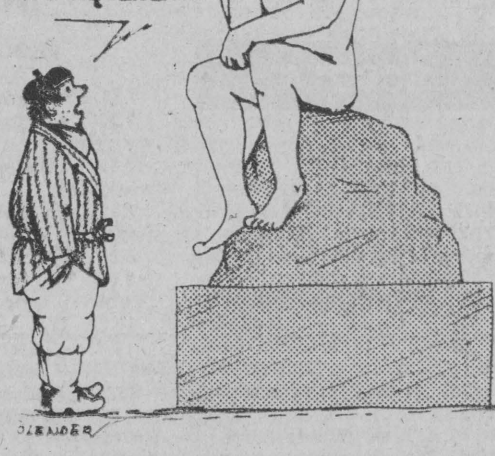
Kraty, kraty i jeszcze kraty — to jedna z tendencji mody na jesień 86, jakie proponuje „Moda Polska”.

CAF — H. Rostak

OPOWIEM CI BAJKĘ...
- DAWNO, DAWNO TEMU,
GDY W JEZIORACH
BYŁY RYBY...



DUMAJ -
NIE DUMAJ,
KRÓLEM
NIE BĘDZIESZ



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) na wierzbie rosną gruski, po Białce pływają statki, wynaleziono lek na głupotę, 8) między aktami albo w zyciorysie, 10) artykuł zastępczy, 11) wywalczona osiągnięcia, 11) miesista córka spadła, 14) często go ponosi, 16) z kołbami, ale nie laboratorium i nie broń palna, 18) ryba podobna do młodego leśnika, 21) za kółkiem, 24) uderzenia, 25) podwójnie tonaty, 28) promienie oddziaływania na otoczenie, 29) żywy wywoławca, 32) tumany w powietrzu, 33) wywołane przez rzekę, 34) kieszonkowa choroba, 35) zna się na kasztanach.

PIONOWO: 1) ściele się, 2) równoległobok, trapez lub trapezoid, 3) bilardowa potrawa do cerowania, 4) ciepły kaptur z długimi kołkami do zawijania — dookoła szczyt (koniec alfabetu między męskim głosem a haustem), 5) „kontynentalny” pierwiastek chemiczny, 6) pamięć naszej

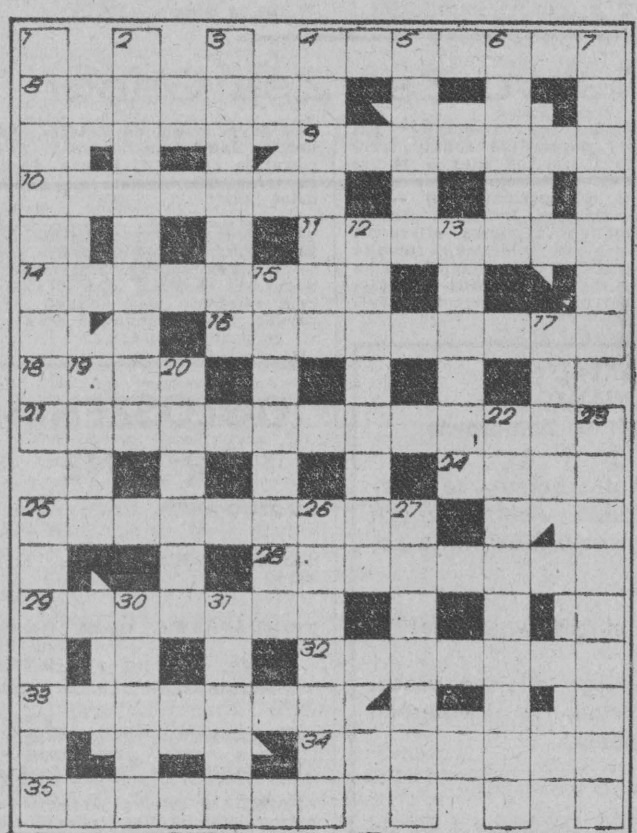
Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali trafne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numerem 243”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 237

POZIOMO: kokietka, oświata, strzał, pięciokąt, kunst, drogowy znak, nabór, żarna, babka, plus, nieuk, biden, interesant, opaska torowiska, meteor, polewka, sympatia. PIONOWO: rozpęd, świetlocradca, pani, karkas, kostka, ekran, klacz, uznanie, sobiepaństwo, Turek, okapnik, kwas, żebro, bunt, natret, Europa, trojak, piecy, ślepiec, wilk.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie Krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 231 z 3 października br. nagrody książkowe wylosowali: Grażyna Prokop z Łap, Józef Kłusznik z Głuchowa, Lucyna Horodyłowska z Ostrody oraz Ryszard Lewicki i Mieczysław Dobrzyński — obaj z Białogostku. Zamięscowym nagrody przesłaliśmy pocztą. Mieszkańcy Białogostku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji („Gazeta” Wesołowskiego 1), pok. nr 2. (bm)



HOROSKOP z przyniesieniem eka

BARAN 21.03 20.04 Tydzień udany. Znakomita i błyskotliwa pomysł w pracy. W sferze usznej konieczne opóźnienie i konsekwencja poczynań. Ożywienie życia towarzyskiego i spory sukces na tej niwie. Lepiej finansowo poprawia samopoczucie. Ważne znaki: Lew i Rak.

BYK 21.04 21.05 W działaniach zawodowych Twoje inicjatywy nie znajdują uznania. Natomiast pomysły obrót sprawy sprawy są, co znacznie poprawi Twój nastrój. W domu spokój i sympatyczny klimat. Zaspokajasz się długą, atrakcyjną podróży. Dobre zdrowie. Zyciowa Waga.

BLIŹNIĘTA 22.05 21.06 Nie najlepszy tydzień. Mimo usilnych starań nie potrafisz wywrzeć wpływu na rozwój wydarzeń. Wiele spraw wymaga się spod kontroli. W domu napięta atmosfera i nieumotywowane pretensje. Nie wyklucza się kłopotów ze zdrowiem. Finansowo normie. Przychylny Koziorożec.

RAK 22.06 22.07 Nowe sytuacje w pracy i sprawdzian operatywności i skuteczności działania. W życiu prywatnym też nie zaznasz nudy w tych dniach. Ciekawie spotkania i rozmowy, radowalne niespodzianki. Osoba, na której Ci zależy patrzy na Ciebie z podziwem. Ważne Ryby.

LEW 23.07 22.08 Duży ruch w pracy, ambitne plany. Niewykluczone przeszkoda, która może przyhamować Twoje inicjatywy, ale nie utracić. Spotkanie z interesującą osobą zmieni Twój plan, zająć w najbliższych dniach. Licz się ze zdaniem Barana i Wodnika.

PANNA 23.08 22.09 Niebawmy przypływ odwagi i silnej woli. Znakomita poczynań w pracy jak również efekty. Niekonwencjonalne kroki w sprawach osobistych i zaskakujące rozwiązania. Miłe spotkanie towarzyskie pod koniec tygodnia. Poprawa materialna. Niezadowolony Rak.

WAGA 23.09 22.10 Twoje niezadowolenie i krytykowanie wszystkich zaczyna mieć swoje uzasadnienie. W sprawach serca, które rozstrzygnąć Twych intencji. Może szczerza rozmowa potrafi rozładować napięcie i narastające konflikty. W pracy bez zmian. Ważny Baran.

SKORPION 23.10 22.11 Przywilej energii, lepsze samopoczucie. Brawurowe rozstrzygnięcie wszystkich spraw. Sukcesy w życiu osobistym i ciekawe plany na przyszłość. W pracy spory wysiłek, ale opłaci się — efekty widoczne. Dobre zdrowie i finanse. Najważniejsze Bliznieta.

STRZELEC 23.11 21.12 Irytująca sytuacja w pracy. Obecność pewnej osoby działa paraliżująco na Ciebie. Zaczynasz wątpić w siebie i w swoje kompetencje. Nie wytrwasz do końca tygodnia. Natomiast sprawy osobiste bardzo pomyślnie. Niewykluczone podróży. Serdeczna Panna.

KOZIOROŻEC 22.12 20.01 W pracy nieprzewidywalne okoliczności zmuszą Cię do większego wysiłku, ale wszystkie ukoły się pomysł. W sprawach domowo-rodzinnych wyłasko- wany dobry układ. Interesujący rozwój „wzroku sercowego”. Poprawa zdrowia i stanu finansów. Przychylne Wodnik.

WODNIK 21.01 20.02 Tydzień na ogół udany. W pracy dodatkowe zajęcia i pogodna atmosfera, ale drobny incydent wprowadzi Cię z równowagi. W sprawach serca, nie staraj się za wszelką cenę stawiać na zdrowie rozsądek, odrzucić szaleństwa wykazana. Zdrowie i finanse dobre. Przyjemne znaki: Wodnik i Lew.

RYBY 21.02 20.03 Sporo problemów w pracy wymagających dużego wysiłku i natychmiastowych decyzji. Na pewno potrafisz uporać się z nimi. W sprawach osobistych tydzień miły, szalenie pomyślny. Przychylne znaki: Baran i Wodnik.

Breton i inni surrealiści w Paryżu

Przypadek rzucił, że w tym samym, 1966 roku zmarło kilku ludzi utalentowanych i surrealistycznych: Hans Arp, Victor Brauner, Alberto Giacometti — przede wszystkim — André Breton, niekwestionowany lider kierunku. I choć wielu artystów nadal pozostaje wiernych malarstwu i sztuce, to jednak Breton, realizujący historię sztuki uważają właśnie w 1966 za pewną cezurę, mykającą jego rozwój.

20 lat jest okresem wystającym dla formułowania ocen. Sprzyjało temu kilkunastu „rocznicowym” wystawom na z nich, zatytułowaną „Surrealizm” — z okazji 50-lecia André Bretona, zorganizowano w paryskim Arturailu, tam reprezentowali klan gatunku: Dali, Miró, Tanguy, Ernst i inni, zgromadzeni również wiele dokumentów przedmiotów należących Bretona.

Mottem wystawy jest stwierdzenie z 1946 r.: „Jednym sposobem, w jaki XX-wieczny europejski twórca może zapobiec skutkom totalizmu i ułtylizmu, jest wysuszyć źródła inspiracji, powrócić do tak zwanej prymitywnej percepcji i stężyć zmysłowej percepcji i myślowego wyobrażenia Bretona, że sztuka powinna dostarczać odbiorcy potężnej fascynacji emocjonalnej budzić niepokoły, hipnotyzować. Sztuka magicznej intensywności, która przypisuje sztuce Wschodu.

Ogledane z pewnego czasu dzieła surrealistów przekonują jako spełnienie tak nakreślonych założeń. Wzrost wystawy sprawia wrażenie — jak napisał jeden krytyków — zbioru dziwnych przedmiotów i osobliwych punktów widzenia, ale nawet jeśli twórczość, malarstwo surrealistów nie doznało odwrócić na stawiane przez Bretona problemy, sprawiła, że ich aktualność jest wciąż nie odczuwana. (P)